Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

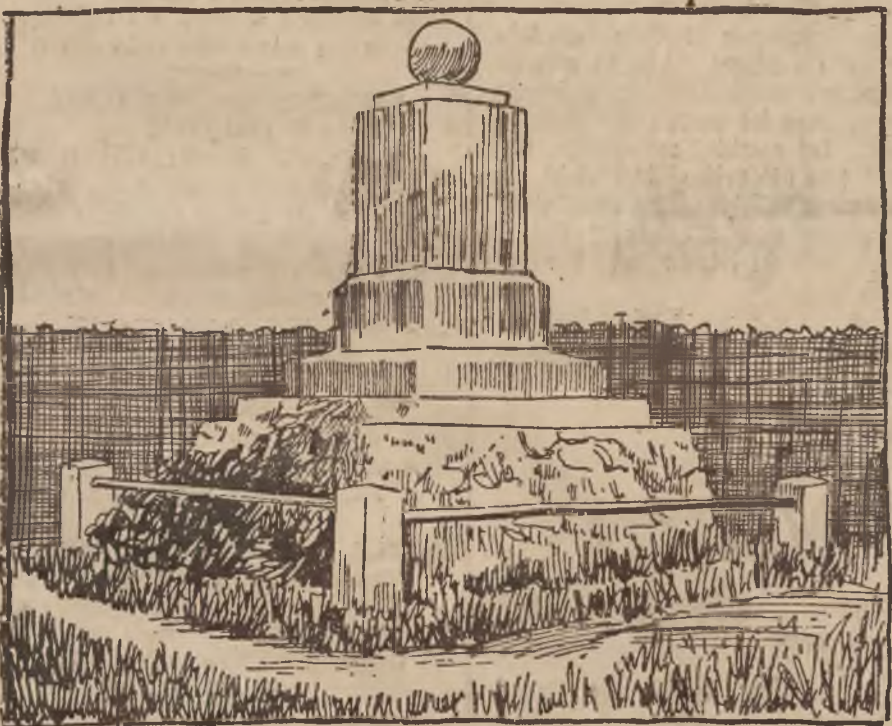
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7524 Lwów, sobota 29 sierpnia 1925. Rok XVI.

Wielka bitwa o złotego -- wygrana!

Dolar spadł niżej kursu oficjalnego.

Trasa „Biegu Kolarskiego" „Gazety Porannej" ustalona!



PIĘC LAT TEMU...
Uroczysko Dąbrowa pod Wolką Radzymińską, gdzie w sierpniu 1920 r. krwawo odpierano ataki Rosjan. Stoi tam teraz pomnik, postawiony ku czci poległych przez oficerów i żołnierzy jednego z konnych pułków strzeleckich.

Min. gen. Sikorski o plotkach politycznych

Dementuje on urzędowo pogłoski o zmianie gabinetu.

Warszawa, 27. sierp. (Tel. G. P.) W związku z artykułem w dzienniku „Nasz Przegląd" z 27. bm. Nr. 236, p. t. **„Dymisja premjera Grabskiego"**, gabinet Ministra spraw wojskowych komunikuje: **Pogłoski o konferencji prezesa Rady ministrów Grabskiego z Ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim,** nie odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy. Konferencja prezesa Rady ministrów z **gen. Sikorskim dotyczyła spraw ogólno-państwowych, a w szczególności wojskowych.** Wiadomości, jakoby gen. Sikorski zgłosił swój akces do **stronnictwa „Piast", pozbawione są wszelkiej podstawy. Minister Sikorski nie zgłosił akcesu do żadnego stronnictwa i nie bierze wogóle udziału w życiu politycznem i partyjnem,** gdyż jako oficer w czynnej służbie w myśl ustawy z 23. marca 1922 o obowiązkach i prawach oficerów W. P., **nie może należeć do stowarzyszenia, mającego cele polityczne.**

Pogorszenie w stanie zdrowia Premjera.

Warszawa, 27. sierp. (Tel. G. P.) **Premjer Grabski** próbował dziś urzędować w Min. skarbu. **ale uczuł się chorym** i musiał wrócić do domu.

Ważne narady w Spale.

Prezydent Wojciechowski konferuje z Marsz. Ratajem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Dziś w południe **Marszałek Sejmu Rataj udał się do Spały.** Celem podróży, jak mówią w kołach sejmowych — **jest złożenie Prezydentowi Rzpltej relacji o tem, jak koła parlamentarne odnoszą się do obecnej sytuacji gospodarczej i aktualnych spraw politycznych. Marszałek poinformował Prezydenta Rzpltej** o swoich wrażeniach z rozmów **z Premjerem Grabskim** i prezesem Banku Polskiego p. **Karpińskim.**

Doniosłe skutki polsko-sowieckiej komisji pogranicznej.

Sprawa powrotu por. Mączyńskiego i Rondomańskiego załatwiona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Z Pogranicza nadeszła wiadomość, że **przewodniczący Delegacji polskiej mieszanej komisji polsko-sowieckiej dla likwidacji zajść pogranicznych, p. Malhome,** nadesłał zawiadomienie, iż podpisany został **pierwszy protokół** w **sprawie zajść pogranicznych.** Protokół ten dotyczy sposobu, **w jaki nastąpić ma powrót porucznika K. O. P. Mączyńskiego i Rondomańskiego,** oraz sprawy wymiany wzajemnej **żołnierzy i policjantów.**

WAŻNE OŚWIADCZENIE BRIANDA.

Paryż, 27 sierpnia. (Tel. G. P.) Briand przyjął dziennikarzy i oświadczył, że zwłoka w doręczeniu noty francuskiej **spowodowana została kilku formalnemi zmianami,** których domagali się **sprzymierzeńcy, a szczególnie Belgja.** Podkreślił, że Francja w odpowiedzi swej nie ustąpi od trzech punktów, które uważa za najważniejsze, a to: **1. w sprawie paktu gwarancyjnego, 2. w sprawia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów bez zastrzeżeń i przywilejów i 3. nietykalności traktatów pokojowych.** Oświadczył dalej Briand, że jest pewnym, iż po sesji Ligi Narodów **nie odbędą się konferencje aljantów, odbędą się natomiast rozmowy między ministrami spraw zagranicznych państw koalicyjnych.** Omówione będą decyzje prawnych rzeczoznawców i zarzuty Niemiec.

Gdańsk i Litwa na drodze do „wyzdrowienia“.

Dwa doniosłe wypadki. --- Opłakane skutki antypolskiej polityki Gdańska. Uderzeni po kieszeni Gdańszczanie zmądrzeli. --- Litwa jeszcze się boczy, ale już cierpi bardzo na... Kłajpedę. --- Maluczko, a zapanują przyjazne stosunki z Polską, naturalnie z musu!

Warszawa, 27 sierpnia.

Równocześnie prawie zaszły w polskiej polityce zagranicznej **dwa wypadki o niezmiernej doniosłości**, które mają tę cechę wspólną, że obydwa dowodzą **nieuchronnej konieczności zwycięstwa życia nad sztucznym stanem rzeczy, wytwarzanym przez zaślepienie szowinizmu.** Zdarzeniami temi jest **zmiana kursu polityki Gdańska** w kierunku porozumienia z Polską oraz **zapowiedź konferencji polsko-litewskiej.**

Obok dwu wielkich problemów naszej polityki międzynarodowej, niemieckiego i rosyjskiego, kwestje gdańska i litewska są **dokuczliwymi cierniami**, wbitymi w życie państwowe Polski. Oba te antagonizmy odznaczają się tem, że szkodząc interesom polskim, szkodzą w **nierówmie wyższej mierze stronom przeciwnym, które je wywołały.**

Bo czy można sobie wyobrazić **politykę równie samobójczą** w swem zaślepieniu, jak dotychczasowa polityka Gdańska wobec Polski? Wolne Miasto, które dzięki postanowieniom Traktatu Wersalskiego mogło stać się z drugorzędnego portu niemieckiego **jednym z największych portów europejskich**, doprowadziło dziki zacietrzewieniu swych hakatystów do tego, że Polska pod groźbą utraty dostępu do morza **postanowiła zastąpić Gdańsk Gdynią** i zabrawszy się bardzo energicznie do dzieła, zagroziła poważnie przyszłości **Wolnego Miasta.**

Nic dziwnego, że kupiectwo gdańskie pierwsze zrozumiało szaleństwo takiej „polityki“. Ale głosy, domagające się porozumienia z Polską, ginęły wśród **nieurzytomnego wrzasku szowinistów.** Kubłem zimnej wody stały się dla tych ostatnich dopiero niepomyślne rozstrzygnięcia w sprawie poczty na forum międzynarodowem, świadczące, że Europa zaczyna sobie wreszcie zdawać sprawę z istotnego charakteru polityki gdańskiej. **Rozpalone głowy ochłodły.** A w trzeźwiejszej części społeczeństwa gdańskiego coraz silniej utwierdzało się przekonanie, że **tak dalej iść nie może**, bo tą drogą można zajść na brzeg przepaści.

Przyszły nowe wybory do Senatu, klika hakatystyczna zmalała, a **powstała nowa większość**, zamierzająca prowadzić politykę rozsądną i dobrze zrozumianego własnego interesu. I oto —signum temporis: ten sam prezydent Senatu, **p. Sahm we własnej osobie**, który dotychczas był wodzem szowinistów gdańskich, zapowiedział w swem expose, że **nowy Senat bedzie tepił wszelki szowinizm i dążył do porozumienia z Polską na zasadach Traktatu Wersalskiego!**

Prawda — odezwała się tam jeszcze stara nuta w słowach o suwerenności państwa gdańskiego; ale bezsensowny ten frazes miał zapewne tylko **osłodzić klęskę szowinizmowi gdańskiemu.** Zresztą — zobaczymy. Ale to pewna, że wynik wyborów i deklaracja p. Sahma **są faktami bardzo znamiennymi**, dowodzącymi, jak się rzekło, że życie nie da sobie narzucić przeciwnych naturze stosunków.

A oto **druga sensacja polityczna**, uderzająca swą analogją z obrotem spraw gdańskich. Litwa, ta „nieubłagana“ Litwa, która dotychczas ani słyszeć nie chciała o jakichkolwiek stosunkach z Polską, **raczyła się zgodzić na konferencje w Kopenhadze**, mającą umożliwić tranzyt polski przez Litwę (Niemen) a nawet nawiązanie stosunków konsularnych. Zaiste wiele klęsk sprowadził rząd kowieński na własny kraj dzięki swej samobójczej polityce, zanim się zdecydował na ten krok. **Zrujnował Kłajpedę**, która nie mając kontaktu z Polską, zaczeła się szybko chylić ku upadkowi; zraził sobie Anglję — z analogicznych względów handlowych; wreszcie zapchał się w rodzaj ślepego zaułka i zraziwszy sobie cały świat — nawet Watykan —**postawił Litwe w prawdziwie „splendid isolation“.**

Nakoniec i Anglii i Kłajpedzie było już tego za wiele: wywarły energiczny nacisk na Kowno w kierunku porozumienia z Polską. Podobno przyczynił się do tego i **ś. p. min. Mejerowicz**, ten najtrzeźwiejszy wśród antypolsko naogół nastrojonych polityków Łotwy. Ponieważ zatarg polsko-litewski odbijał się niekorzystnie również na porcie w Libawie i dla względów ogólnej natury, miał Mejerowicz za swego ostatniego pobytu w Kownie **wytłumaczyć tamtejszemu rzadowi, że spór o Wilno dobrzeby było jaknajrychlej zlikwidować** i że w sporze tym Litwa nie może w żadnym razie liczyć na poparcie Łotwy... Lekcia widocznie poskutkowała...

Za wcześnie jeszcze dzisiaj wyrokować, czy szowinistyczna polityka Gdańska i Litwy ostatecznie zbankrutowała. Prawdopodobnie **nie da odrazu za wygranę** i nieraz jeszcze będzie chciała przyjść do głosu. Ale to pewna, że życie i rzeczywistość polityczna **zaczyna jej zadawać potężne ciosy.** Im rychlej zwycięży, tem lepiej, i to nie tylko dla Polski, ale przedewszystkiem dla Gdańska i Litwy oraz dla nastania prawdziwego pokoju i ładu w Europie Wschodniej.

Varsoviensis.

Z TAJEMNIC MASONERJI.

W najbliższym czasie drukować zacznie „Gazeta Poranna“ niezwykle sensacyjne, a źródłowe materjały do powstania, rozwoju i istoty tej zagadkowej i tylu legendami owianej organizacji, jaką jest wolnomularstwo.

Bliższe szczegóły o tej rewelacyjnej serji artykułów podamy w jutrzejszym numerze. Dziś licząc się z powszechnem zainteresowaniem, jakie wywołają

‚TAJEMNICE WOLNOMULARSTWA‘,

zaznaczamy tylko, że wszystkie artykuły łącznie tworzą jednolitą całość, której ogarnięcie jest niemożliwe bez uważnego i ciągłego studjum wszystkich części serji.

Trud ten opłaci się

naszym Czytelnikom hojnie — chociażby w ten sposób, że to, co było dla nich dotąd niemożliwą do rozwiązania, często męczącą zagadką, stanie się jasne, proste i zrozumiałe.

Niemcom nie spieszno do Ligi Narodów.

Mają w tem swój jakiś interes, być może ze względu na Sowiety.

Berlin, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Jutro udaje się **kanclerz Luther na urlop**, z którego powróci **dopiero w drugiej połowie września.** Do tego czasu więc nie nastąpi **powzięcie przez Niemcy postanowienia w sprawie przyjęcia zaproszenia na konferencję**, na której ma być omawiany **pakt bezpieczeństwa.**

Planowana w połowie września **konferencja ministrów spraw zagranicznych** nie będzie mogła odbyć się w tym czasie **z powodu urlopu kanclerza.** Konferencja ta mogłaby się rozpocząć najprędzej **z końcem września lub z początkiem października.** W każdym razie **będzie już za późno na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów w ciągu najbliższej sesji.**

—o—

KRYZYS GOSPODARCZY W NIEMCZECH.

Wzrost importu i gwałtowne zmniejszenie się eksportu.

Berlin, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Handel zagraniczny Niemiec wykazuje **poważny zastój i wzrost importu przy równoczesnem zmniejszeniu się eksportu. Wzmaga się zwłaszcza przywóz środków żywności, trunków i surowców.** Pasywa bilansu handlowego wynosiły w lipcu 411 miljonów, podczas gdy **w czerwcu tylko 321 mil.**

—o—

AMNESTJA KOMUNISTYCZNA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Frakcja komunistyczna Sejmu gdańskiego wniosła projekt ustawy o **udzielenie amnestji za wszelkie przestępstwa i zbrodnie polityczne i kryminalne, popełnione przed 20. sierpnia 1925 roku.**

—o—

ROKOWANIA Z LITWĄ.

Warszawa, 27. sierp. (Tel. G. P.) Dziś wyjechała do Kopenhagi na rokowania z Litwinami delegacja polska z p. Leonem Wasilewskim na czele.

WĘGIEL POLSKI IDZIE DO WĘGIER

Warszawa, 27. sierp. (Tel. G. P.) W ostatnich dniach znacznie **się** wzmogły transporty węgla polskiego do Węgier przez Czechosłowację.

—o—

NOWY OKRĘG SZKOLNY.

Warszawa, 27 sierpnia. (Z.) Na podstawie rozporządzenia **min. oświaty Grabskiego** utworzony będzie od 1. września **nowy okręg szkolny obejmujący województwo lubelskie z siedzibą w Lublinie.** Okręg ten należący dotychczas do kuratorjum w Warszawie będzie **jedenastym okręgiem szkolnym w Polsce.**

—o—

ROZKŁAD GODZIN W SZKOŁACH DWUJĘZYKOWYCH.

W szkołach ruskich połowa godzin przeznaczona jest na naukę w tym języku.

Warszawa, 26. sierpnia. (Tel. G. P.) W ostatnim numerze **113. z dnia 15. sierpnia br. Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.** ukazało się ogłoszenie, **zawierające rozkład godzin w szkołach powszechnych dwujęzykowych**, zorganizowanych w myśl ustawy z dnia 31. lipca 1924 na obszarze **województw wschodnich i południowych.** Stosownie do żądania ustawy **połowa godzin jest przeznaczona w tych szkołach na naukę w języku ruskim (rusińskim) względnie białoruskim.**

—o—

EMERYCI TEATRALNI.

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Magistrat warszawski uchwalił wypłacić **wszystkim emerytom teatralnym** jednorazową zapomogę w wysokości **jednomiesięcznych poborów.**

—o—

Bitwa o złotego - wygrana!

Bank polski kupuje i sprzedaje obce waluty po cenach giełd światowych.

Warszaw , 27. sierpnia. (Teł. G. P.) Bank Polski rozpoczął dziś kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym. Dzięki temu kursa notowane n giełdzie warszawskiej przyczynią się do wytworzenia jednolitej ceny w całym kraju. Dotychczas — jak wiadomo — na wolnych rynkach wcwnętrznych ceny walut były najczęściej wyższe od kursów zagranicznych.

Motywa akcji Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) W myśl decyzji władz — **Bank Polski kupował i sprzedawał już w dniu dzisiejszym waluty zagraniczne według kursów światowych.** W obrotach przedgiełdowych sprzedawał Bank Polski dolary po cenie 5.80 zł. za jednego dolara, kupował zaś po cenie 5.70 zł. za dolar.

W związku z tym faktem korespondent Wasz otrzymuje z kół miarodajnych następujące informacje: Jak już powiedzieliśmy, Bank Polski rozpoczął dziś kupno i sprzedaż walut zagranicznych po cenach odpowiadającyvch notowaniom na giełdach światowych. Zarządzenie to motywowane jest przez Bank Polski w sposób następujący: Z chwilą, kiedy Bank Polski zaprzestał oddawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb Rządu i przemysłu, przetwarzającego importowane surowce, **musiały się oczywiście zjawić na rynku pieniężnym wyższe ceny walut,** nabywanych przez innych importerów, którzy potrzeb swoich w Banku Polskim zaspokoić nie mogli. — Większe sumy walut nabywano przytem na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wypłat na Warszawę po cenach dziennych mniej więcej jednolicie ustalonych, **gdy tymczasem za mniejsze sumy płacono na rynku walutowym wewnętrznym ceny, najrozmaitsze, najczęściej wyższe od kursów zagranicznych.** Zarządzenie Banku Polskiego ma na celu — jak informują z kół miarodajnych — przedewszystkiem **usunięcie tych niedomagań.** A ponadto sprawiono, że kursy notowane na giełdzie warszawskiej przyczynić się będą mogły intensywnie do wytworzenia jednolitej ceny walut zagranicznych w całym kraju.

A WIĘC POLSKA UZYSKA NOWĄ POŻYCZKĘ Z AMERYKI. Zabezpieczenie w złocie znajduje się w Banku Angielskim.

Warszawa, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Z powodu wiadomości zagranicznych, powtórzonych także przez część polskiej prasy **o pożyczce, zaciągniętej w „Federal Reservebank“.** Bank Polski donosi, iż istotnie **zdołano uzyskać pomoc kredytową od najpoważniejszych instytucji amerykańskich, która będzie użytą wyłącznie na ochronę kursu złotego.** Celem realizacji tego kredytu **Bank Polski nabył na rynku londyńskim większą ilość złota i złożył ja w Banku Angielskim.** Będzie ona zabezpieczeniem uzyskanego kredytu, a mimo to **nie przestanie być własnościa Banku Polskiego.**

—o—

PRASA AUSTRJACKA O ZŁOTYM.

Wiedeń, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) „N. Wr. Journal“ ogłasza wywiad z p. Bieniawskim, członkiem komitetu gospodarczego Ligi Narodów w sprawie złotego, który oświadczył, że wszystkie dane przemawiają za tem, że obecna sytuacja złotego jest przejściowa. Naród polski pamięta ciężkie doświadczenia z czasów inflacji marek i uzna je konieczność utrzymania polskiego złotego. Ludność nie jest zaniepokojona. Daleko idące ograniczenia importowe zapobiegną bierności bilansu handlowego. Najważniejszym momentem, który zaważy na dalszym rozwoju sytuacji są pomyślne żniwa, przekraczające o 10 do 15 proc. dobre żniwa z r. 1923, zaś o 50 do 60 proc. żniwa zeszłoroczne. Już dziś można twierdzić, że wywóz produktów rolnych dosięgnie sumy 450 do 500 miljonów zł. Oczywiście realizacja żniw wymaga czasu. Wysiłki Polski zdążają o przetrwania okresu przejściowego.

Komisja Min. Skarbu bada stosunki w bankach lwowskich.

Oby potrafiła uzdrowić niektóre z tych instytucji, mocno w ostatn ch czasach szwankujące.

Lwów, 27. sierpnia.

Jak się dowiadujemy bawi od dwóch dni we Lwowie **Komisja ministerjalna, wysłana przez min. skarbu celem zbadania stosunków panujących w szeregu miejscowych banków.** Komisja powyższa rozpoczęła już swoje prace, po ukończeniu zaś ich skomunikuje się jeszcze ze „Związkiem banków“, aby uzyskać możliwie pełny i dokładny pogląd na stosunki panujące w świecie bankowym lwowskim.

Wiadomość powyższą powita społeczeństwo małopolskie **z prawdziwem zadowoleniem.** Stosunki panujące w pewnych kołach naszego świata bankowego od dłuższego już czasu **budziły zaniepokojenie** dłuższego już czasu **budziły zaniepokojenie** „Gazeta Poranna“ i inne dzienniki lwowskie, jak też prasa krakowska, oraz prasa stolicy wielokrotnie **krytycznie naświetlały politykę finansową niektórych naszych wielkich instytucji finansowych — politykę kapitalistyczną w najgorszem tego słowa znaczeniu,** zamykającą oczy szczelnie na interes społeczny i narodowy, negująca nieraz nawet interes państwowy. Czytelnicy nasi mają niewątpliwie jeszcze w pamięci **głosy ostrzegające, które podniosły się z łamów prasy warszawskiej, krakowskiej oraz z łamów „Gazety Porannej“ np. odnośnie do polityki walutowej „Banku Związku Spółek Zarobkowych“,** jednej z największych naszych instytucji finansowych wogóle. Cały szereg pism, między niemi „Il. Kurjer Codzienny“ w Krakowie, „Przegląd Wieczorny“ i „Kurjer Poranny“ w Warszawie, „Kurjer Lwowski“ i „Gazeta Poranna“ we Lwowie i wiele innych jeszcze pism polskich, zanotowały fakt rzucania złotego na rynki zagraniczne w chwilach, kiedy akcja przeciw naszej walucie dosięgała „maximum“ **i powiększania w ten sposób paniki zgubnej dla złotego.** Głosy te notowaliśmy i sprawy te naświetlaliśmy w imię dobrze pojętego obowiązku publicystycznego, niestety jednak stwierdzić należy, że wyjaśnienia, które się ukazały w niektórych pismach, **najzupełniej nie mogły uspokoić oburzonej opinji publicznej.** Dodać należy dla pełni obrazu, że lwowska filja „Banku Związku Spółek Zarobkowych“, która w szeregu organów prasowych spotkała się z bardzo ciężkiemi zarzutami — uchodzi za jeden z najgorzej prowadzonych oddziałów tego banku.

Na rzeczy powyższe pozwalamy sobie zwrócić uwagę członków Komisji Ministerjalnej i nie wątpimy, że podjęte przez nich badania potrafią znaleść zło tam, gdzie ono istnieje i raz na zawsze je wyplenić. Do **reprezentantów naszego min. skarbu mamy pełne zaufanie** i przekonani jesteśmy, że ani choćby najpotężniejsze wpływy zakulisowe natury politycznej czy jakiejkolwiek innej — **nie zdołają odwieść ich od spełnienia obowiązku.** — Być może, że akcja ich potrafi uzdrowić niezdrowe stosunki w niektórych miejscowych instytucjach bankowych, a przedewszystkiem właśnie **w** lwowskiej filji **„Banku Związku** Spółek Zarobkowych“. Dodajemy, że odnośne fakty i nazwiska pośredników ogłoszone były dokładnie w pismach miejscowych.

Może nareszcie Komisja Ministerjalna wytłumaczy odnośnym panom, widzącym nie dalej, niż sukno zielone stołów w ich gabinetach, że **niotylko Bank Polski obowiązany jest ratować nasze stosunki gospodarcze od rozprzężenia, ale że także pieniądz naszych banków, oddany w ich ręce przez społeczeństwo, ma ciężkie obowiązki społeczne, narodowe i państwowe do spełnienia,** obowiązki do których wykonania teraz właśnie wybiła godzina najwłaściwsza.

Krach na wczorajszej czarnej giełdzie.

Dolara notowano poniżej kursu oficjalnego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Wiadomość o ostatnich decyzjach władz Banku Polskiego **wywołała panikę na czarnej giełdzie. Czarnogiełdziarze oddawali dziś przed połndniem dolary po kursie 5.60 zł. za dolar, a więc poniżej kursu notowanego przez Bank Polski, a mimo to nie znajdowali nabywców. W kołach giełdowych obiega pogłoska, że krach na czarnej giełdzie warszawskiej wywołany został masowym napływem dolarów i innych walut zagranicznych z poza Polski, które w celu osiągnięcia nadmiernych zysków rzucali na nieoficjalny rynek warszawski spekulanci zagraniczni.**

Sensacyjne notowania popołudniowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Na giełdzie popołudniowej notowano: **Akcje ntrzymane, waluty pod wpływem wiadomości zagranicznych silnie spadają. Zaofiarowania kolosalne prawie bez odbiorców.**

DOLAR 5.60.

Warszawa, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza zwyżka kursu złotego, przyczem w Gdańsku doszedł on do 93.50, podczas gdy w ubiegłą sobotę wynosił 92. Na rynku wewnetrznym okazała się znaczna podaż dewiz, tak, że kurs dolara w obrotach międzybankowych ustalił się na 5.60, podczas gdy jeszcze wczoraj wynosił 5.85.

—o—

ZWYŻKA KURSU ZŁOTEGO W PRADZE.

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Z Pragi donoszą: Na wczorajszej giełdzie kurs złotego podniósł się **o 10 punktów i wynosi 579.**

—o—

JUŻ GRAJĄ NA ZWYŻKĘ ZŁOTEGO!

Wiedeń, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ stwierdza, że na rynkach międzynarodowych nastąpiła dalsza poprawa kursu złotego polskiego. Poprawa ta nastąpiła głównie na podstawie wiadomości o pożyczce, a następnie dlatego, że przemysł polski dostarczył Bankowi Polskiemu ze względu na ultimo znacznych ilości walut zagranicznych. Równocześnie dają się zauważyć zakupy spekulacyjne na zwyżkę. Obroty, złotym wzmogły się znacznie. Złoty mógł w porównaniu z ubiegłym piątkiem odzyskać połowę swoich strat. Disażio wynosi obecnie zaledwie 7 i pół do 8 procent, w porównaniu do 17 proc. zeszłego tygodnia.

—o—

KURS ZŁOTEGO W GDAŃSKU WCIĄŻ SIĘ POPRAWIA.

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Z Gdańska donoszą: **Kurs złotego podniósł się o dalsze 3 proc.** W kołach rządowych oczekują w najbliższym już czasie powrotu złotego **do normalnego kursu parytetowego.**

Zamazana „Mazaga“...

Lwów 28. sierpnia.

W lwowskim świecie finansowym opowiadano sobie od szeregu dni na ucho, obecnie zaś mówią już nietylko półgębkiem, ale nawet całą gębą, że wielka firma garbarska „Mazaga“ („Małopolskie zakłady garbarskie“), względnie jej wściciel znany aferzysta **p. I. Pistyner dokonał szeregu zarówno pomysłowych, jak i ryzykownych operacji finansowych** na miejscowym rynku pieniężnym, które o tyle dobrze zrobiły jemu, jak z drugiej strony niekorzystnie oddziałały na stan tegoż rynku. W ostatecznym wyniku jednak zamazane mocno interesy „Mazagi“ budzą silne zaniepokojenie pośród świadomych rzeczy, którzy wierząc w spryt finansowy p. Pistynera — słusznie jednak powątpiewają, czy samym tylko sprytem przepłynąć można przez rozhukane obecnie morze naszych stosunków kredytowych. — Jakkolwiek się rzeczy ułożą — cała sprawa w tej chwili mocno daje do myślenia.

Trasa „Biegu Kolarskiego“ „Gazety Porannej“ ustalona!

Prowadzi od Redakcji do Rzęsny ruskiej względnie Janowa.

Lwów 28. sierpnia.
Jak już wczoraj donieśliśmy, Redakcja nasza, chcąc się przyczynić do zainteresowania społeczeństwa lwowskiego sportem kolarskim, postanowiła urządzić pierwszą we Lwowie wielką uliczną imprezę kolarską.

„BIEG KOLARSKI“ „GAZETY PORANNEJ“,

ma przedewszystkiem na celu — propagandę! Kolarstwo niegdyś w grodzie naszym szeroko rozwinięte, dzisiaj walczy z ogromnemi trudnościami. Lwów, który nosi dumne miano **kolebki sportu polskiego,** pozostał w tyle poza Warszawą, Łodzią, Krakowem i Katowicami! **Sport kolarski, dzięki swym licznym walorom zasługuje na poparcie, zasługuje, by się nim zainteresować i udzielić mu odpowiedniej opieki!** Decydując się na urządzenie „Biegu Kolarskiego“ spodziewamy się, iż zamieni on się we wielką rewję, w demonstrację tych wszystkich, których łączy coś wspólnego z kołem. A że liczba ich jest pokaźna, świadczy księga rejestracyjna policji, wykazująca **około 2.500 nazwisk!**

Chcąc umożliwić jak największej liczbie posiadaczy rowerów branie udziału w biegu, dopuściliśmy do zawodów

również niestowarzyszonych!

Licząc się z brakiem odpowiedniego przygotowania rzesz niestowarzyszonych, wyznaczyliśmy im krótką trasę, która prowadzić będzie od siedziby Redakcji „Gazety Porannej“

ul. Chorążczyzny 31 do Rzęsny Ruskiej

i z powrotem, a więc około 25 klm. **Ilość nagród** w tej kategorji uzależniamy **od liczby zawodników.**

O puhar wędrowny „Gazety Porannej“

ubiegać się mogą wszyscy członkowie klubów podległych PZTK. **Trasa dla tych zawodników prowadzi aż do Janowa i z powrotem, a więc około 50 klm.**

Jaki jest warunek definitywnego zdobycia puharu?

Definitywnym właścicielem puharu wędrownego „Gazety Porannej“ zostanie jeździec, **który zdobędzie go trzy razy, jednakowoż w czasie nie dłuższym, jak pięć lat!** Puhar pozostaje każdorazowo w przechowaniu klubu, którego członek go ostatnio zdobył.

Oprócz puharu

otrzyma zwycięzca, jak i zdobywcy miejsc szereg dalszych nagród.

Którędy prowadzi trasa?

Bieg odbędzie się dnia 6. września o godz. 11 rano.

Trasa prowadzi: **Redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31) — ul. Ossolińskich — ul. Słowackiego — Marszałkowska — Brajerowska — Janowska — Rzęsna Ruska (dla niestowarzyszonych półmetek!) — Janów Rynek (półmetek). Z powrotem: Janów Rynek — Rzęsna Ruska — Janowska — Brajerowska — Marszałkowska — 3. Maja — Jagiellońska — Legjonów — pl. Marjacki — pl. Halicki — Batorego — Fredry — Akademicka — Chorążczyzny — Redakcja „Gazety Porannej!**

Zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmuje **od dnia dzisiejszego do 5. września godz. 7 wieczorem p. Wałukiewicz, ul. Akademicka 15, tel. 32-99.** Zgłaszający się składają jedynie **kaucję** za numer w kwocie 3 zł. **Niestowarzyszeni płacą siodełkowe w wysokości 1 złotego.**

Apel.

Podając powyższe szczegóły, **apelujemy do wszystkich, którym sport kolarski leży na sercu, by poparli nasze usiłowania! W szczególności zwracamy się do czynnych kolarzy, by masowym udziałem udowodnili, iż mimo ciężkich warunków, mimo braku torów, sport kolarski we Lwowie istnieje i istnieć będzie!**

Nastroje niemieckie

po otrzymaniu odpowiedzi Francji.

Opinja niemiecka zajmuje dwojakie stanowisko. — Sama wymiana not nie doprowadzi do celu. — Niemcy liczą na pomoc aljantów w uzyskaniu ich praw.

Berlin, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Komentując odpowiedź francuską w sprawie bezpieczeństwa pisze „Deutsche Diplomatisch-Politische Korespondenz“, że **opinja publiczna niemiecka zajmie bezwątpienia dwojakie stanowisko** zależnie od tego, czy oprze się ona na stronie zewnetrznej i możliwości jaką przedstawia odpowiedź, czy też na jej treści. Nota według **„Deutsche Dipl. Pol. Kor.“** nie przyniesie żadnych nowych koncepcji w kwestjach głównych. Odpowiedź francuska, pisze dalej „Korespondenz“ wykazuje, że **Francja nie może zrezygnować ze swoich praw** i musi wykonać pilnie swe zobowiązania. W sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, Francja nie usiłuje rozprószyć obaw niemieckich dotyczacych rozbrojenia. Nota nie zapewnia również Niemcom poparcia Francji w stawianiu żądań wobec Ligi Narodów.

Berlin, 27. sierpnia. (Tel. G. T.) Biuro Wolff donosi ze źródła miarodajnego, że **rząd niemiecki podziela przekonanie rządu francuskiego,** iż wymiana not nie prowadzi do celu i nie będzie na razie tłumaczył swego stanowiska zajętego w nocie z 20. lipca. W większej części spraw stanowisko sprzymierzonych nie jest jeszcze znane. Niemcy już w Wersalu domagały się przyjęcia do Ligi Narodów, nie uwzględniono jednak tego ich żądania, **wskutek czego aljanci pozbawili się możności przeprowadzenia rozbrojenia.** Niemcy widzą, że kwestja wstąpienia ich do Ligi Narodów będzie przez nią rozważana. **Wiedza również, że alianci użyją swych wpływów i dopomogą Niemcom do uzyskania ich praw.** Tendencji pokojowej, do której zmierza pakt, nie da się pogodzić z bezprawnem zajęciem pierwszej strefy Nadrenji. **Niemcy rozbroiły się tak, jak żaden inny naród.**

—o—

ODPOWIEDŹ NIEMIEC.

Berlin, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Według „Socialistischer Parlamentsdienst“ odpowiedź Rzeszy na ostatnią notę francuską zawiera jedynie potwierdzenie odbioru. **Rokowania między rządem niemieckim a aljantami zdaje się, postąpiły znacznie naprzód, czego dowodem jest, że już w pzzyszłym tygodniu radca ministerjalny dr. Gans udaje się na informacyjną konferencję prawniczą,** która rozpoczyna się w poniedziałek w Londynie. Na ogół zdaje się, że **rząd niemiecki akceptuje notę Brianda.** Ustęp noty głoszący, że ogólne rozbrojenie musi być poprzedzone przez wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów utrwalił rząd Rzeszy w zamiarze wstąpienia do Ligi. Rząd niemiecki zapewnia, że Niemcy nie zamierzają żądać la siebie specjalnych praw, chcą tylko upewnić się, że po wstąpieniu ich do Ligi artykuł ten będzie nielojalnie stosowany na ich niekorzyść.

—o—

RZĄD CZECHOSŁOWACKI NIE ZEZWOLIŁ NA PRZYJAZD ZINOWIEWA DO KARLSBADU.

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Z Pragi donoszą: Rząd czeski **odmówił wydania wizy Zinowiewowi na wjazd w granice Czechosłowacji.** Zinowiew zamierzał udać się **do Karlsbadu.** Poselstwo sowieckie w Pradze otrzymało polecenie **interwenjowania u Benesza.** Rząd sowiecki na dalszą odmowę wydania pozwolenia **grozi represjami.**

—o—

NIESPOKOJNY PRZEBIEG OBRAD KONGRESU SJONISTYCZNEGO.

Prezes dr. Weizmann podał się do dymisji.

Wiedeń, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Kongres sjonistyczny. O godz. 1.20 otworzył **prezes dr. Weizmann** posiedzenie i oświadczył, że ze względu **na wczorajsze głosowanie** oraz ze względu na poprzednią **deklarację** członków komitetu wykonawczego i komitetu naczelnego, **widzi się zmuszonym podać do dymisji.** Oświadczenie to przyjęto **spokojnie,** jak również i oświadczenie przewodniczącego, że kongres przyjmuje do wiadomości **deklarację Weizmanna.** Następnie przerwano posiedzenie do godz. 8.30 wieczorem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 29. VIII. 1925

ELIZA SCHULHOFF.

Zielony szal.

Portjer Lloyd-Hotelu obrzucił badawczem spojrzeniem jegomościa, który tylko z jedną niewielką walizką w reku wysiadł z samochodu i zdążał w kierunku przedsionka. Gdy jegomość znajdował się już w pobliżu, portjer zerwał się z miejsca, zdjął czapkę i puścił w ruch kolowrotkowe drzwi.

— Proszę o cichy, spokojny pokój — rzekł jegomość do zarządzającego.

Zarządzający, również po krótkiej wzrokowej inspekcji, zgiął się w pół i nacisnął guzik elektrycznego dzwonka. Windziarzowi, który przybiegł natychmiast, zarządzający wręczył walizkę przybysza i rzucił krótko:

— Numer 47.

Przybysz już, jak się zdawało, miał zamiar podążyć za chłopcem, jednak zatrzymał się jeszcze na chwilę.

— Zechce mnie pan poinformować — mówił do zarządzającego — czy „Wulkan“ już przybył.

— Tak jest — brzmiała odpowiedź. Przybił do brzegu już wczoraj popołudniu.

Przybysz podziękował i pospieszył w ślad za chłopcem ku windzie. Przed windą wszakże zatrzymał się znowu.

— Gdzie jest lista gości? — zapytał.

— Tutaj, proszę — odpowiedział chłopiec, wskazując na przeciwległą ścianę westibulu.

Jegomość podszedł ku ścianie i czytał uważnie długą listę nazwisk. Lekki dreszcz przebiegł przez jego ciało.

— Ach więc numer 23. Łatwo zapamiętać — szepnął sam do siebie.

Powrócił ku windzie i kazał się wieźć do przenaczonego mu pokoju. Jadąc, rozmyślał:

— Przedziwne jest to, że zamorduje go właśnie w pokoju numer 23. Helena liczyła 23 lata.

Służący otworzył drzwi pokoju numer 47. Pokój był bardzo wykwintny. Okna wychodziły na boczną uliczkę. Jest to więc moja ostatnia kwatera — pomyślał jegomość, uśmiechając się słabo. W chwili, gdy służący wręczył mu dla wypełnienia hotelowy formularz, zawahał się i zastanowił przez chwilę. Może lepiej byłoby podać fałszywe nazwisko? Niema celu — odpowiedział sam sobie — wszak jest to rzecza obojętną, czy stwierdzą moją tożsamość zaraz potem, czy też o kilka dni później. I wypisał swoje własne nazwisko. Po kilku minutach uprzytomnił sobie możliwość spotkania się z tamtym w sali restauracyjnej w czasie obiadu. Zadzwonił na kelnera.

— Czy mógłbym w porze obiadowej spożyć posiłek tutaj w pokoju?

— Rzecz oczywista — odpowiedział kelner. Czy pragnie pan zobaczyć spis potraw? Możemy mieć...

Jegomość przerwał gestem dłoni.

— Obiad według menu i pół butelki dobrego bordeaux. Zadzwonię we właściwym momencie...

— Zadzwonię na swą ostatnią wieczerzę — dorzucił już w myśli. Jakie to jednak przedziwne uczucie, gdy w ten sposób przy każdej czynności człowiek powiada sobie: to już po raz ostatni. Ciekawy jestem, czy ona także czyniła to samo? Hm! Teraz pozostają tylko ostatnie przygotowania. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, gdzie znajduje się pokój nr. 23. Tu jest numer 47, więc 23 będzie prawdopodobnie na tem samem piętrze.

Wyszedł z pokoju i rozejrzał się wokoło przezornie. Miał nadzieję, że może go jednak nie spotka. W każdym razie z przyjemnością stwierdził, że gruby, czerwony kobierzec korytarza najzupełniej tłumił kroki.

Powrócił do swego pokoju i zamknał za sobą drzwi na klucz. Otworzył walizkę, wydobył rewolwer, naładował go bardzo starannie i schował do kieszeni. Później z innej kieszeni wydobył pugilares.

— Listy trzeba będzie zniszczyć — pomyślał — w przeciwnym razie gotowi je będą opublikować w dziennikach.

Przyglądał się długo kopercie, na której widniał grubemi literami wypisany nagłówek: „Morderstwo i samobójstwo“. Wystarczy już, że motywy nie dadzą się ukryć i że cały „skandal“ będzie na nowo odświeżony.

Wyjął z koperty dwa listy, rozłożył je i odczytał:

„Najdroższy! Najlepszy! Wybacz mi, jeśli możesz. On jest silniejszy niż ja. Muszę iść z nim. Stokrotne, najgorętsze dzięki za całą twoją miłość... Wybacz, jeśli możesz! Helena“.

I drugi, wysłany w kilka miesięcy później:

„Otrzymałam list twojego adwokata. Nie! Nie chcę o tem myśleć! Nie może być mowy o rozwodzie! Lecz gdybyś stanowczo sobie życzył, gdyby tak być musiało... Wielki Boże, przecież to wszystko było tylko ogromną, tragiczną pomyłką. Ja należę przecież tylko do ciebie. On jest dla mnie bardzo dobry, lecz ja jestem twoją, tylko twoją. Czyż istotnie nigdy nie będzie mi wolno powrócić? Nigdy już? Tak, tak, ja wiem, że tak być musi! Napisz mi jednak przynajmniej jedno słowo. Napisz, że mi przebaczasz... proszę... tylko jedno słowo. Helena“.

Pomyślał w nagłym paroksyźmie rozpaczy:

— Lecz ja nie uczyniłem tego. Ani jednego słowa. Ach, Boże!

Później ujął w dłoń wycinek gazety z tej samej koperty i odczytywał mechanicznie:

„Wczoraj w jednym z hotelów w Nowym Jorku młoda cudzoziemka popełniła samobójstwo przez powieszenie. Jest ona

Niesłychana w dziejach narodów prowokacja.

Nad granicą Polski Sowiety tworzą miniaturową „sowiecką republikę polską“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow. 27 sierpnia. Swego czasu „Gazeta Poranna“ pierwsza doniosła o utworzeniu przez władzę sowiecką na pograniczu wołyńskiem „autonomicznego rejonu polskiego“, którego „stolicą“ wyznaczono

wieś Dowbysze,

jako zamieszkałą niemal wyłącznie przez Polaków, a ponadto znajdującą się w środowisku osiedli polskich. Obecnie w sprawie tej najnowszej prowokacyjnej imprezy bolszewickiej, donosi nam nasz korespondent z Żytomierza:

Na wyraźne życzenie władz centralnych

przyspieszono przygotowawcze prace zwołania pierwszego zjazdu „polskich rad w niezależnym rejonie Dowbyszańskim“. Zjazd w pierwszym rzędzie zajmie się uroczystą inauguracją autonomicznej „republiki polskiej“ w łonie związku sowieckiego oraz wyłonieniem z pośród siebie „rejonradę“, czyli obwodową władzę ustawodawczą (w ściśle określonych ramach) oraz wykonawczą.

Zjazd

wedle opracowanego programu, ma się zamienić w potężną manifestację „ludności polskiej“ (?) na rzecz ustroju sowieckiego, który w tak wspaniały sposób wskazał „całemu światu drogę sprawiedliwego i ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnienia narodowościowego“ itd.

Mowy programowe

już z góry są wiadome i będą zawierały gwałtowne napaści na teraźniejszy ustrój Polski, gdzie „święci tryumf gnębienie i ucisk narodowościowy“, a dla której „republika dowbyszańska“ powinna się stać wyrazem i ideałem.

Na ów prowokacyjny zjazd, który najprawdopodobniej odbędzie się w ciągu września, oczekiwane jest przybycie wielu dygnitarzy sowieckich.

Bezczelność

swą Sowiety posuwają do tego stopnia, iż twierdzą, że na zjazd ten **przybędą też „delegaci“ ludności z Wołynia polskiego.**

Równocześnie postanowiono, nie wyczekując faktycznego otwarcia

„polskiego rejonu“,

już obecnie zorganizować we wszystkich osiedlach tego rejonu **szkolnictwo polskie,** tj. zaprowadzić w szkołach język polski jako wykładowy. Wobec niedostatecznej ilości nauczycieli polskich, sprowadzono do Dowbyszy

10 nauczycieli Polaków-komunistów,

którzy w tym roku ukończyli „pedagogiczne kursa polskie“ w Leningrodzie, a którzy mają się bezzwłocznie zająć organizacją szkolnictwa polskiego

na terenie dowbyszańskim.

Zbyteczne chyba dodawać, że całe to „szkolnictwo“ będzie jedynie szkołą komunizmu, kaptowaniem młodzieży polskiej dla wywrotowych haseł bolszewickich.

Przysłowiowa głupota Moskali — wyzyskiwana jest z niezwykłą zręcznością przez rząd sowiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow. 27 sierpnia. Z Żytomierza donoszą nam: Na ostatniem zgromadzeniu sesji sowieckiego okręgowego komitetu wołyńskiego **ogłoszono „podanie“, rzekomo wystosowane przez ukraińską ludność (włościaństwo) pogranicznych z Sowietami miejscowości Wołynia (polskiego) z prośbą o niesienie pomocy „głodującej“ ludności polskiej.** W „podaniu“, rzekomo pokrytem licznymi podpisami chłopów wołyńskich (zamieszkałych na terytorjum Polski), **ludność błaga o ratunek, gdyż „rząd i społeczeństwo polskie odmawiają jakiejkolwiek pomocy“.** Dla oceny prawdziwego źródła pochodzenia tego „apelu zrozpaczonej ludności“, należy zaznaczyć, że chłopi wołyńscy — rzekomo „autorzy“ tego podania — troszczą się nie tylko o własny los, lecz z naciskiem zaznaczają w podaniu, że **akcja ratownicza ma równocześnie objąć „włościaństwo Galicji“ Wołynia zachodniego oraz Bessarabji“,** gdyż we wszystkich tych krajach ludność skazana jest na zagładę głodową, a ratunek jedynie może przyjść z Sowietów“.

Naiwność redakcji tego prowokacyjnego „dokumentu“ stwierdza wyraźnie zwykłe fałszerstwo.

Mimo to, sowiecki okręgowy komitet na Wołyniu zadecydował, że — rzecz oczywista, — nie może pozostać obojętnym wobec apelu „bratniej ludności, jęczącej pod jarzmem szlachecko-bojarskiem“, a jednocześnie postanowił **utworzyć specjalną komisję,** która zajmie się organizacją pomocy oraz zbieraniem datków dobrowolnych na terenie Wołynia. Uchwalono też wydać odpowiednią odezwę do ludności sowieckiej, wyjaśniając jej doniosłość zapoczątkowanej „akcji ratowniczej“.

Zaiste — naiwność oszukiwanej ludności w Rosji, jest bezgraniczna.

Karty pochłonęły 30 miljardów.

Budapeszt, w sierpniu.

(B) W Budapeszcie przedmiotem wielkiej sensacji jest obecnie

partja kart,

rozegrana w tamtejszem kasynie magnatów, a której ofiarą padł

baron Gerliczy,

siostrzeniec b. ministra honwedów barona Tehervarego. Partja trwała cztery dni. Zaraz pierwszego dnia stracił Gerliczy

cztery miljardy koron.

Następnego dnia miała się odbyć partja rewanżowa. Baron jednak nie tylko się nie odegrał, lecz w ciągu drugiego i następnych dni stracił jeszcze

36 miljardów koron.

Zysk przypadł w udziale dwom magnatom węgierskim. Ponieważ nieszczęśliwy gracz nie dysponował tak znaczną sumą, oddał swoim partnerom

swoje dobra,

celem sprzedania ich.

Baron Gerliczy ma zamiar przenieść się **do Anglji.**

—o—

Tragiczny los byłego arystokraty węgierskiego.

Wiedeń, w sierpniu.

(B) Zaiste tragicznym jest los byłego arystokraty węgierskiego, **hr. Roderika Auersperga.** Zmuszony opuścić ojczyznę tułał się on długo po świecie, aż wreszcie został

służącym klasztornym

w Posados (Argentyna). Ale na tem nie koniec. Niedawno poraził hrabiego

atak apoplektyczny

i odebrał mu władzę w rękach i nogach. Rząd argentyński zwrócił się do krewnych hrabiego, zamieszkałych w Austrji z prośbą, aby zaopiekowali się chorym starcem. Ci jednak na to wezwanie zupełnie

nie odpowiedzieli.

Na razie zaopiekował się Auerspergiem jego ziomek, zamieszkały w Argentynie, niejaki

Korb-Weidenheim.

Farmer ten umieścił mianowicie hrabiego na swój koszt w sanatorjum w Posado.

—o—

żoną znanego przemysłowca. Jej ucieczka z pewnym znanym węgierskim pianistą wywołała przed kilku miesiącami powszechną sensację. Młoda cudzoziemka powiesiła się na zielonym wschodnim szalu o bezcennej wartości“...

Znowu owładnęła nim bezsilna wściekłość.

— ...Zielony wschodni szal o bezcennej wartości! — pomyślał. Jakaż to gratka dla reporterów! To coś, jak gdyby właśnie stworzone dla amerykańskich czytelników.

Bezcenną wartość tego szala on przecież mógł wymienić z groszową dokładnością. Chociaż nie! Tego już dokładnie nie pamięta. Natomiast wciąż rysuje mu się przed oczami lśniąca białością ulica Kairu i pochylona postać arabskiego handlarza, od którego on szal ten kupował. I pamięta każdą z rozkosznych arabesek tkaniny, która tak często osłaniała jej piersi. Jakże radosny, jakże zachwycający był wówczas jej uśmiech wdzięczności i miłości!

Podarł oba listy i wycinek gazety na drobne kawałki.

— To już ostatnia po niej pamiątka — rzekł prawie głośno. — Zakończyć wszystko!

Przyłożył dłoń do kieszeni, w której znajdował się rewolwer, wyszedł z pokoju i spokojnym krokiem podążył korytarzem na lewo. Doszedł do drzwi pokoju numer 23 i zastukał. Nacisnął klamkę. Drzwi były zamknięte.

Ach, prawda! To pora obiadowa! — przypomniał sobie w tej chwili.

Powrócił do pokoju numer 47; zażądał obiadu. Spożył wszystko z wielkim apetytem i odrazu wręczył napiwek, aby kelner przynajmniej nie był pokrzywdzony.

— Proszę zobaczyć, czy pan z numeru 23 jest u siebie. Jeśli go niema, może portjer będzie wiedział, kiedy powróci.

Kelner wybiegł i powrócił po chwili, meldując:

— Pan z numeru 23 wyszedł, na dole jednak powiedział, że powróci na godzinę piątą.

— Dobrze — rzekł jegomość z numeru 47 — dziękuję.

W chwili, gdy kelner zamknął drzwi za sobą, jegomość podjął rozważania:

— Znaczy to, że jeszcze mam prawie trzy godziny czasu. Wygodnie to jednak, że nie potrzebowałem trudzić się zbytnio, aby go odnaleźć. Ha! Skoro ktoś jest wszechświatową sławą!... Informacja w dziennikach o tem, że mistrz wyruszył w kierunku Europy na pokładzie „Wulkanu“, zapytanie w przedsiębiorstwie koncertowem o hotel, do którego zajechał...

Jegomość przeciągnął się zlekka, ziewnął i wyjrzał przez okno na tonącą we mgle ulice.

. . . .

Nagle zerwał się przerażony... Tak, to prawda! Spał na tym oto fotelu. I musiał spać długo. Trudno się dziwić... Po całej nocy bezsennej w pociągu... Spojrzał na zegarek. Była godzina szósta.

Wybiegł z pokoju i właśnie znajdował się u zakrętu korytarza w chwili, gdy drzwi pokoju numer 23 otworzyły się i z pokoju wyszli dwaj mężczyźni. Odskoczył szybko. Mężczyźni jednak nie spoglądali w jego stronę. Skierowali natychmiast swe kroki w przeciwnym kierunku, ku schodom. Jeden z nich, w kapeluszu i w palcie był mu nieznany. Drugiego poznał natychmiast. Tak jest: to był „on“. Drzwi pokoju numer 23 pozostały otwarte. Jegomość z numeru 47 szybko uprzytomnił sobie sytuację:

— Jakiś gość, którego on przez grzeczność odprowadza aż na dół. Mam czas.

I gdy tylko obaj mężczyźni zniknęli poza zakrętem, jegomość szybko, najzupełniej spokojnie jednak, wszedł do pokoju numer 23. Ciężka, ciemna zasłona przed oknem była opuszczona. Jegomość ukrył się za zasłoną, wydobył rewolwer, otworzył bezpiecznik. Nie znaczyło to bynajmniej, aby miał zamiar zastrzelić go z ukrycia. Och nie! Wprost przeciwnie! On musi wiedzieć dokładnie, kto będzie jego zabójcą.

Usłyszał kroki na korytarzu. Powstrzymał oddech w chwili, gdy tamten wchodził powoli i zamykał drzwi za sobą.

— Podle wygląda — mówił sam do siebie, spoglądając przez szparę zasłony. Zestarzał się. Zmarniał.

Odczuwał głębokie ukontentowanie.

Tamten nagle przycisnął obie dłonie do skroni i zmęczonym krokiem, powłócząc nogami, podszedł do biurka. Jegomość za zasłoną wycelował. Mistrz osunął się na fotel przed biurkiem. Wydobył jakiś przedmiot z kieszeni i położył go przed sobą obok lampy. Jegomość z za zasłony nie mógł dojrzeć co to było. Natomiast mógł widzieć dokładnie ów inny przedmiot, jaki tamten natychmiast potem z innej kieszeni wydobył, przyciskając przedmiot ów do ust, do oczów, do twarzy. Wielki szmat zielonej materji wschodniej, z rozkosznemi, tak dobrze znanemi arabeskami!

Mistrz teraz odłożył szmat materji i ujął w dłoń przedmiot, poprzednio na biurku złożony. W blasku światła lampy rozbłysła lufa rewolweru. Mistrz przyożył lufę do skroni.

W jednym skoku jegomość z numeru 47 wybiegł z poza zasłony i chwycił go za ramię.

. . . .

Kelner już dwukrotnie stukał do drzwi pokoju 23, nie otrzymywał jednak żadnej odpowiedzi. Teraz otworzył drzwi dyskretnie i w tej samej chwili cofnął się przerażony. Przy biurku siedzieli, jeden naprzeciwko drugiego, jegomość z numeru 23 i jegomość z numeru 47. Obaj mieli głowy ukryte w dłoniach i rozpaczliwie spazmatycznie łkali:

—o—

Chwiejność filarów ukraińskich na emigracji.

Wynnyczenko wraca na Ukrainę. Trijumf czy kapitulacja? — Niejasna oferta.

Lwów 28. sierpnia.

(W) W nieprzejednanych dotychczas wobec bolszewików kadrach emigracji ukraińskiej, **zaczyna się coś psuć i w najbardziej ich lewicowych kołach ujawnia się pewna skłonność do pojednania z rządem radańskim,** który jakoby zmienił swoje niedawne poglądy „na socjalizm i narodowe odrodzenie Ukrainy“.

Cichaczem wróciło już na Ukrainę **wielu mniej znanych i poważnych działaczy,** lecz były to przeważnie indywidua płatne i niepewne, jak n. p. Tiutiunyk i t. d. **Z wielkiem natomiast zdziwieniem przyjęto w swoim czasie wiadomość o wyjeździe na Ukrainę prof. Hruszewskiego.**

Ogół był zdziwiony, że wybitny uczony i polityk w jednej chwili zmienia zasady swoje i wraca do bagna, które — ślubował osuszyć...

Obecnie śladami jego zamierza pójść również wybitny publicysta i polityk p. Włodzimierz Wynnyczenko. Z ogłoszonych częściowo w prasie ruskiej listów jego okazuje się, że w sprawie powrotu swego na Ukrainę konferował on już prywatnie z radcą przedstawicielstwa „Sojuzu radańskiego“ w Pradze Prychod'kiem i że pomiędzy nimi **doszło już prawie do porozumienia.**

Zaznaczyć należy, że Wynnyczenko był już raz na Ukrainie w r. 1920, lecz powrócił napowrót na emigrację, gdyż jak twierdzi, polityka narodowościowa kierującego wówczas centrum komunistycznego, była mylną. Obecne warunki powrotu scharakteryzował on następująco: jeżeli kierujące sfery rządu radańskiego uważają powrót jego za pożądany, tudzież sądzą, że przeszkody z r. 1920 znikły, a oświadczą to przez swoich przedstawicieli, wówczas gotów jest on wrócić, bez względu na to, czy stanowisko radańskie jest silne, czy nie. On sam nie zwraca się jednak z taką prośbą, gdyż powrotu swego nie uważa za sprawę osobistą, lecz za sprawę pewnej cząstki ukraiństwa“.

W komentarzach swoich do tej oferty zaznacza W., że urzędowa prasa na Ukrainie i niektóre fakty z życia **upoważniają do przypuszczeń, że dawne pomyłki nie powtórzą się,** dlatego też żąda urzędowego zapewnienia, że tak jest w rzeczywistości, a wówczas ustaną przeszkody do jego powrotu.

Czy W. otrzyma cyrograf taki i jaką będzie wartość jego, trudno przewidzieć, w każdym jednak razie powrót jego na Ukrainę ma większe podobieństwo do kapitulacji, jak do trijumfu.

Nowy sezon teatralny we Lwowie.

Pod znakiem redukcji. — Nowe siły i dawne tuzy — Walka o Sosnowskiego. — Pierwsze jaskółki reper uaru.

Lwów, 28. sierpnia.

Montowanie teatru, rozklejonego całomiesięcznem interregnum, przez nowego dyrektora Henryka Barwińskiego i nowego dramaturga Józefa Jedlicza **ma się już ku końcowi.** Mamy już w ręku cały szereg **autentycznych dat,** z któremi możemy podzielić się z naszymi czytelnikami. **Reorganizacja teatrów** odbyła się pod uchwalonym przez czynniki miejskie hasłem: **redukcja personalu i redukcja płac** (powrót do gaży z przed roku, co przedstawia cyfrowo zmniejszenie o 25 proc. ostatnich poborów). Wraz ze zniesieniem tabelek i honoracji przedstawia to **dość znaczny uszczerbek dla aktorów, a dużą oszczędność dla miasta.** Redukcja personalu z konieczności **najboleśniej ugodziła w operę,** a następnie w dramat, podczas gdy skład operetki pozostał prawie niezmieniony. W operze na stanowisku głównego reżysera pozostaje **Mikołaj Lewicki,** zaś przy batucie kapelmistrzowskiej **Zuna, Lehrer** i świeżo angażowany **Leszczyński.** W wielką lukę, spowodowaną silną redukcją świątka śpiewaczego, wejdzie nowo angażowany, wybitny tenor z Warszawy, **Sowilski.**

Z personalu dawnego dramatu pozostają na stanowisku siły czołowe: Irena Trapszo, Rasińska, Dębicka, Rasiński, Okornicki, Żytecki i Brzeski. **Co do Sosnowskiego** sprawa niestety jest wciąż w zawieszeniu z powodu pewnej nieustępliwości czynników miejskich, postawionych na straży budżetu. Dyrekcja dokłada jednak ciągle gorących starań, aby wyrównać płaszczyznę tarcia, **więc nie tracimy nadziei, że Sosnowski zostanie we Lwowie.** Jest to gorącem życzeniem tych wszystkich, którym przyszłość lwowskiego dramatu blisko leży na sercu.

Z nowych sił pozyskano dla dramatu: naszych starych znajomych: **Barwińską, Dobrzańskich, Mihułowicza, Sznage, Szczęsną i Berskiego,** oraz nieznanych dla Lwowa **Kopczewską, Kwiatkowskiego, Lecha Stępowskiego, Fertnera, Milskiego, Rzęckiego, Relskiego i Koczyrkiewicza.**

Reżyserja spoczywać będzie w rękach dyr. Barwińskiego, Rasińskiego, Dobrzańskiego, Okornickiego, Żyteckiego i Kwiatkowskiego.

Krótkość czasu przygotowawczego nie pozwoliła opracować **planu repertuarowego na dalszą metę.** Na wrzesień i początek października ustalono w dramacie dla Teatru Wielkiego: **„Poleciała przepióreczka“ Żeromskiego** (pierwsza premiera już w pełni prób), **„Romans zeszytowy“ Kaisera** i **„Wyzwolenie“** Wyspiańskiego, oraz dla Teatru Nowości: **„Noc Antonji“ Leigyela, „Taniec o północy“ Meresa** i farsę francuską **„Codziennie o piątej“.**

Opera zacznie sezon wznowieniami „Toski“, „Aidy“, „Carmen“ i „Żydówki“ z udziałem Sowilskiego, zanim będzie gotową z **„Dziewczyną z zachodu“ Pucciniego.**

Operetka przed premierą **„Słodkiego kawalera“** da wznowienia „Maricy“ i „Lizystraty“.

Do działu malarskiego w miejsce Mackiewicza **pozyskano St. Węgrzyna,** bratanka znakomitego bohatera z „Teatru Narodowego i syna śp. Maksymiljana, który dekoracjami do „Per Gynta“ w krakowskiej „Bagateli“ zachwycił cały kulturalny Kraków. **Henryk Zbierzchowski.**

Co o tem mówi komunikat teatralny?

Lwów, 28. sierpnia.

Nowy sezon Miejskich Teatrów — na rok 1925/1926 — rozpoczyna się w Teatrze Wielkim w poniedziałek 31. sierpnia, premjerą głośnej 3-aktowej komedji **Stefana Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka...“** Najnowsza komedja Żeromskiego — niewątpliwie, obok „Sułkowskiego“ najświetniejszy i najgłębszy ideowo utwór w dorobku dramatycznym wielkiego pisarza — obiegła już triumfalnie wszystkie większe sceny polskie. Opinja Lwowa oddawna domaga się inscenizacji tego dzieła szczeropolskiego, o przedziwnej koncepcji społecznej i etycznej, ideowo nawskroś nowoczesnego i aktualnego.

Na scenie Teatru Wielkiego już od szeregu dni wre gorączkowa praca nad godnem artystycznie przygotowaniem tej premjery. Próby prowadzi dyr. **Barwiński,** przy współudziale kierownika literackiego. Główne postacie w „Przepióreczce“ odtworzą pp. **Trapszo, Dębicka, Mihułowicz** (nanowo pozyskany dla scen lwowskich) i **Okornicki.** Również w rolach drugoplanowych (zespół profesorów uniwersytetu) wystąpią wybitni artyści i reżyserzy naszych scen, pp. **Rasiński, Żytecki, Lochman i Czaki.** Prócz wymienionych, publiczność pozna w „Przepióreczce“ kilku świeżo zaangażowanych, młodych, utalentowanych artystów z Krakowa, Wilna i Poznania.

W **Teatrze Nowości** sezon otworzy we wtorek 1. września, premjera przepysznej komedji **Melchjora Lengyela,** pt. **„Noc Antonji“.** Jest to skrzące humorem, barwne malowidło stosunków powojennych w stolicy Węgier. Sztukę tę reżyseruje, pozyskany napowrót dla scen naszych świetny artysta-komik i reżyser p. **Juljan Dobrzański.** W kapitalnej roli Antonji wystąpi p. **Leonja Barwińska,** obok niej wybitnie utalentowany artysta i reżyser, p. **Artur Kwiatkowski** (świeżo zaangażowany z krakowskiej „Bagateli“), oraz nowoangażowani pp. **Szczęsna, Galicka, Milski i Fertner,** prócz tego z naszych lwowskich artystów pp. **Jankowska, Rybicka, Rowińska, Kalinowski, Szosland, Bojanowski** i in. W „Nocy Antonji“ publiczność ujrzy muzykę cygańską na scenie.

Dekoracje dla obu premjer przygotowuje p. **Zygmunt Balk.**

W dziale opery sezon rozpocznie się 5. września (w dzień otwarcia Targów wschodnich) na razie wznowieniem jednej ze znanych oper, w której wystąpi świeżo pozyskany dla Lwowa, znakomity śpiewak tenor p. **Marceli Sowilski,** dotychczas artysta Opery warszawskiej i profesor warszawskiego Konserwatorjum. Reżyserję opery prowadzić będzie p. **Mikołaj Lewicki.**

Sezon operetkowy **w Teatrze Nowości,** rozpocznie 6. września wznowienie jednej z operetek, cieszących się największem powodzeniem.

Początek przedstawień w obu teatrach punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

Polska otrzymała nowego świętego patrona,

Jest nim Bogumił, arcybiskup gnieźnieński z XII. w.

(Od naszego korespondenta.)

Gniezno, 26. sierpnia.

(B) Jak donieśliśmy już na łamach „Gazety Porannej“ — toczył się od dłuższego czasu **proces kanonizacyjny Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego.** Obecnie proces ten został zakończony pomyślnie.

Święty Bogumił, **jedna z najpiękniejszych postaci XII wieku,** fundator kościołów i klasztorów Cysterskich, został zaliczony przez Kościół w poczet świętych. Tak więc Polska otrzymała swego nowego świętego patrona — Bogumiła.

Konstancja Talmadge chce odzyskać obywatelstwo amerykańskie.

Los Angelos w sierpniu.

(B) Jak wiadomo, słynna gwiazda ekranu amerykańskiego, urocza Konstancja Talmagde poślubiła w r. 1920 **bardzo bogatego Greka, kupca tytoniu.** W ten sposób została obywatelką grecką. Chociaż **rozwiodła się z mężem** po dwóch latach, nie odzyskała w ten sposób amerykańskiego obywatelstwa i stosownie do istniejących obecnie przepisów naturalizacji, nawet ponowne małżeństwo z amerykaninem nie przywróci jej raz utraconej przynależności.

Podała się więc formalnie do władz federalnych o pozwolenie zerwania z **grecką przynależnością.**

—o—

50 owiec i 164 wróbli zabitych uderzeniem gromu.

Linz w sierpniu.

(B) Lato tegaroczne nie tylko u nas, lecz wogóle w Europie, obfitowało w nadmierne opady atmosferyczne, burze, oberwania chmur i inne kataklizmy powietrze...

Szczytem chyba niepogody tegorocznej **była straszliwa burza, która przez kilka dni panowała w okolicach Lincu. Trudno opisać ogrom spustoszenia, wywołanego tem niesamowitem rozpętaniem żywiołowych potęg natury. Szkody są wprost nieobliczalne.** Ludność w przeważnej części znalazła się bez dachu nad głową.

Ilustracją tej burzy jest fakt, że **znaleziono w Forsian, w pobliżu Linzu 50 owiec i 164 wróbli, zabitych uderzeniem gromu...**

—o—

Niezwykły wypadek we Włoszech.

DWU DNI ROBIŁA WRAŻENIE ŚPIĄCEJ, NIE TRACĄC CIEPŁOTY CIAŁA I RUMIEŃCÓW.

Neapol, w sierpniu.

W Reggio Calabria, we Włoszech zdarzył się przed kilku dniami wypadek, który

zaniepokoił całe miasto.

Zmarła tam pewna kobieta, nazwiskiem Giovanna Motta. Przy śmierci jej obecna była cała rodzina, a najmłodsza siostra zamknęła jej powieki po zgonie.

Trumnę ze zwłokami zaniesiono do kościoła i ustawiono

w krypcie na katafalku.

Na trzeci dzień miał się odbyć pogrzeb. Otwarto jeszcze raz wieko, aby pożegnać się z nieboszczką, lecz ku osłupieniu obecnych, zmarła kobieta miała odemknięte oczy i ciało było ciepłe. Trumnę zabrano więc do domu i przywołano doktora, zachodziła bowiem

obawa letargu.

Żadne jednak środki lekarskie nie mogły przywrócić życia Giovannie. Na siódmy dzień dopiero ciało poczęło się rozkładać, więc złożono je do grobu.

Wypadki podobne

notuje często medycyna, przezorność jednak jest konieczna, gdyż równie często zdarzały się wypadki pogrzebania człowieka w letargu.

Bankier z Ameryki czy handlarz żywym towarem?

Tajemniczy starszy pan nakłania dziewczęta do wyjazdu do... Ameryki.

Lwów, 28. sierpnia.

Policja lwowska prowadzi obecnie energiczne poszukiwania pewnego osobnika, który przedstawiając się dziewczętom jako

bankier z Ameryki,

obiecuje z niemi się żenić — oczywiście każdej mówi to osobno — przyczem przyrzeka wywieźć je do Ameryki do swego majątku. Na „randkach“ zachęca się znajome usilnie do

sprowadzania koleżanek,

z któremi również chętnie zawiera znajomości. W związku z powyższem onegdaj kronika policyjna zanotowała wypadek następujący:

Pewna młoda dziewczyna

zamieszkała w jednym z domów jako sublokatorka w mieszkaniu zajmowanem przez matkę i młodziutką córkę.

Dziewczyna ta była, jak wiele innych obecnie bezrobotną, a

dla zabicia nudów

siadywała często na plantach na Wałach Hetmańskich. Czyniła to zawsze w biały dzień — więc nie może ulegać kwestji, że nie miała na myśli żadnych zdrożnych zamiarów.

Gdy tak raz siedziała, przystąpił do niej

jakiś mężczyzna

w poważniejszym już wieku, w eleganckim jasnym garniturze, troszeczkę już łysawy i prosił, by mu pozwoliła usiąść koło siebie.

Ławki przecież są dla wszystkich — pomyślała i pozwoliła. On usiadł i wkrótce już rozmawiali ze sobą — przyjaźnie, tem bardziej, że ów pan dopełnił form towarzyskich, bo przedstawił się jej, że **jest bogatym bankierem amerykańskim.**

Opowiadania o Nowym Świecie

zawróciły już głowę niejednej dziewczynie — nic więc dziwnego, że gdy „bankier“ zapytał ją, czy pozwoli się ugościć w pewnej cukierni — nie odmówiła.

Bankier“

zaprosił ją do cukierni,

„postawił“ herbatę i kilka ciastek; gdy zaspokoiła głód, był już wieczór, wobec czego wyszli z cukierni. „Bankier“ zaproponował jej wówczas spacer — ponieważ zaś najbliżej było

na Wysoki Zamek,

więc udali się tam istotnie.

Niestety, w piękne, letnie wieczory nędza „mieszkaniowa“ rozciąga swoją władzę i na Wysoki Zamek, gdzie za żadną cenę nie znajdzie się wolnej ławeczki

— ona i „bankier“

usiedli przeto gdzieś w zakątku na trawie.

— Nie było wolnej ławeczki, wynagrodzę ci to wolną miłością — rzekł „bankier“ swej nadobnej towarzysce i

...ucałował jej karminowe usta.

Prosił potem, by mógł jej mówić „ty“ — to drobiazg — więc pozwoliła.

Wyznał jej wtedy, że ją kocha i że nikt inny, tylko **ona będzie jego żoną.** Mówił dalej tak cudnie — na Zamku stawało się coraz ciemniej — ona drżała coraz bardziej — on ją pieścił, przysięgał, no...

i stało się to, co się stać musiało.

Potem wrócili do miasta — on się z nią umówił na dzień następny, obiecując, że wyrobi jej papiery potrzebne na wyjazd do Ameryki — tam będzie szczęśliwą. Wypytując o jej stosunki domowe, dowiedział się

gdzie, u kogo i w jakich warunkach mieszka.

Zaczął wtedy nakłaniać swą towarzyszkę, by przyprowadziła ze sobą córeczkę swojej gospodyni.

„Wierna“ i posłuszna przyszłemu swemu mężowi dziewczyna usiłowała nakłonić córkę gospodyni do pójścia z nią na randkę, ta jednak

zwierzyła się z tem przed matką,

która o całym fakcie powiadomiła policję, która rozpoczęła natychmiast energiczne dochodzenia.

Na nic wykręty, Ajzyk Knot musi się ożenić!

Sprawiedliwy wyrok rabina uratował drażliwą sytuację p. Salci.

Warszawa, 27. sierpnia.

W warszawskich sferach żydowskich opowiadają sobie obecnie wielce zabawną historję nieletniego uwodziciela, którego stanowczy i uczciwy rabin zmusił do ożenku z lekkomyślnie uwiedzioną dziewczyną. Otóż, wedle tych opowieści, siedemnastoletni Ajzyk Knot jest nielada figlarzem. Przed czterema miesiącami

uwiódł

o rok młodszą Salcię Kohnównę, a kiedy o tym incydencie dowiedzieli się rodzice młódki i zażądali ogłoszenia

oficjalnych zaręczyn,

wykręcał się sianem, oświadczając, że o niczem nie wie.

Panna Salcia, czując, iż zanosi się

na dalsze komplikacje,

postanowiła zmusić uwodziciela do wstąpienia z nią w związki małżeńskie i w tym celu pobiegła

do rabina,

sprawującego urząd sędziego w rabinacie przy ulicy Grzybowskiej 26.

Wczoraj rano stanął w roli oskarżonego młody Ajzyk Knot, kawaler urodziwy i bardzo rezolutny. Na zapłakaną Salcię

nawet nie spojrzał.

— Słuchaj, Ajzyk, ty odrazu się przyznaj — przemówił surowo rabin.

Ale gołowąsy donżuan niewiele sobie robił z perswazji. Rozmowa

w cztery oczy

w oddzielnym pokoju też nie poskutkowała.

Wtedy sędzia zdecydował się na krok stanowczy. Wyjął z kieszeni chustkę do nosa i skinął na opornego młodzieńca, który ujrzawszy

kwadratowy kawałek

tkaniny, zbladł raptownie.

— Chodź no tu i zrób na tym rogu supełek — zabrzmiał rozkaz.

Speszony Ajzyk zastosował się do woli rabina. Podobny supełek zawiązała

na drugim rogu

zapłakana Sala.

Teraz, będąc już panem sytuacji, rabin spokojnie zbadał świadków i wydał wyrok, mocą którego Ajzyk Knot

stał się oficjalnym

narzeczonym Salci Kohnówny.

Ślub odbędzie się we wrześniu.

Ciekawe zabytki chińskie.

Londyn, w sierpniu.

(B) Ostatni numer miesięcznika londyńskiego „The Aege“ przynosi **bardzo ciekawe szczegóły** o wystawie zabytków chińskich, urządzonej w British Muzeum w Londynie. Zbiory te są własnością rządu indyjskiego, a zdobyto je przez naukową wyprawę, którą w latach **1913—1916** kierował Sir Aurel Stein z Oksfordu. Są tam materje jedwabne, wyroby z laki, broń, okazy ceramiczne, dokumenty wojskowe, pisane na drzewie i rozmaite inne rękopisy w liczbie około 500, nawet malowidła ścienne, itd. wydobyte z ruin świątyń chińskich w okolicy na północ od Lob-nor, gdzie znajdowała się wielka chińska droga dla handlu z zachodem. Niektóre przedmioty pochodzą z **przed 2000 lat,** inne **z 2-go wieku naszej ery.**

Miłość silniejsza od pięści zazdrosnego męża.

Okropnie romantyczne przygody zakochanego Warszawiaka.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia.

W tych dniach w Warszawie zdarzył się wypadek, który gdyby nie był ogromnie komiczny, bezwzględnie stałby się dramatem. Tak, czy owak, raz jeszcze należy stwierdzić, że prawdziwa miłość nie zważa na nic, a nawet najdotkliwsze razy, stają się jedynie podnietą i nie nadwyrężają stałości uczuć. A na dowód, że jest to wszystko prawda, posłuchajcie:

Cokolwiek słabszy w pięści, ale zato mocny w sentymencie jest p. Kazimierz Żelaziński, urzędnik, zamieszkały przy ulicy Wilczej.

Jego miłość p. Eleonora, żona właściciela sklepu z tej samej dzielnicy, ma w żyłach krew tropikalną. Czyż można się dziwić, że w takich warunkach

zakiełkował flircik,

który wkrótce przeistoczył się w romans.

Pan Kazimierz stał się wspaniałym kochankiem. Wytrwałość tego młodzieńca budzi podziw. Dwukrotnie przyłapany przez zazdrosnego męża i

zbity na kwaśne jabłko,

wczoraj po raz trzeci wślizgnął się do alkowy ukochanej, by ponownie oberwać lanie.

Była godzina 9 wieczór. Właściciel magazynu, po załatwieniu kilku spraw w mieście, wracał

z bijącem sercem

do domowego ogniska. Prześladowały go złe przeczucia, bowiem z doświadczenia wiedział, że praktyczna żona stara się wykorzystać każdą godzinę jego nieobecności.

Drzwi zastał zaryglowane. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wobec tego

wybił szybę

i wsunąwszy rękę, otworzył okno.

Powitał go gniewny okrzyk małżonki. Niezrażony, handlowiec wszczął poszukiwania i

wyciągnął z pod kanapy

mocno zdetonowanego młodziana.

— A, znów pana djabli przynieśli!

Na głowę wytrwałego młodzieńca posypał się grad ciosów, wymierzonych wprawną ręką. Pan Kazimierz przyjął karę

z podziwu godnym spokojem,

bowiem do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Po upływie pół minuty, gdy twarz młodego człowieka stała się podobna

do ulęgałki,

mąż pani Eleonory odsapnął, wyszedł do bramy i posłał dozorcę po policjanta. Całe towarzystwo znalazło się wkrótce w XI. komisarjacie.

Spisany protokół jest już trzecim z rzędu

dokumentem urzędowym,

opiewającym płomienną miłość Kazimierza do Eleonory.

Przemytnik klejnotów schwytany we Włoszech.

Rzym, w sierpniu.

(B) Z Rzymu donoszą: Zaaresztowano w Porto Ceresio pewnego

podejrzanego osobnika,

gdy opuszczał statek parowy, przybyły z Lugano. Aresztowany oświadczył, że nazywa się

Robert Wolff

i jest jubilerem berlińskim, a zamierza udać się do Medjolanu. Znaleziono przy nim kosztowności, przedstawiające wartość

58.000 marek złotych.

Policja przypuszczała zrazu, że klejnoty pochodzą z

sensacyjnej kradzieży,

dokonanej przed kilku tygodniami w Zurychu. Podejrzenie to jednak okazało się niesłusznem. Prawdopodobnie idzie tu

o aferę przemytniczą.

Wolffa przytrzymano narazie w więzieniu w Varese.

Hojny Amerykanin.

Baden, w sierpniu.

(B) **Ogólną uwagę** zwraca z pośród tegorocznych letników w Baden

bogaty Amerykanin,

który codziennie kilkuset osobom **kupuje bilety teatralne.** Zapytany przez jednego z dziennikarzy o powód tej niezwykłej i nader kosztownej

hojności

oświadczył, że sam dopiero przyjął obywatelstwo amerykańskie, a **urodził się w Baden.** Raz jako młody chłopiec stał koło teatru i płakał, ponieważ **nie mógł opłacić wstępu.** Zauważył płaczącego malca

dyrektor teatru Schreiber,

a dowiedziawszy się o przyczynie „rozpaczy" nie tylko wpuścił go do teatru, lecz przyrzekł mu

stały, wolny wstęp.

To tak silnie utkwiło w pamięci „Amerykanina", że wróciwszy do miejsca rodzinnego, **postanowił się odwdzięczyć...**

300 tysięcy zdjęć w jednej minucie.

Londyn, w sierpniu.

(B) Jak się dowiadujemy rząd brytyjski posiada dla celów wojskowych kamerę, którą można dokonać w jednej minucie aż

300.000 zdjęć fotograficznych!

Jak ogromną jest ta ilość, uwydatni porównanie z

z okiem ludzkiem,

uważanem dotąd za niezwykle sprawny „aparat". Mianowicie chwyta ono w ciągu minuty tylko

30 wyobrażeń spostrzegawczych.

Zbudowanie tej skomplikowanej kamery trwało **cztery lata.** Aparat waży **czterysta cetnarów,** a przedstawia wartość **1/4 miljona marek.** Objektyw zawiera tylko —

40 soczewek!

Czas oświetlenia obrazu da się zredukować na **60-ciotysięczną część sekundy.**

Klub konkurentów Poli Negri.

Amerykańska klubomanja.

Chicago w sierpniu.

(B) Jak donosi czasopismo **„Scena"** zostanie wkrótce otwarty w **Chicago** klub wszystkich tych mężczyzn, którzy się starali o rękę **Poli Negri.** Dotychczas zgłosiło się **156 osób.** Pola Negri ma nadzieję, że wkrótce liczba tych nieszczęśliwców dojdzie do tysiąca...

Wiadomość ta jest charakterystycznym przykładem **manji klubów,** jaka panuje w Anglji i Ameryce. Istnieją tam np. kluby „Kłamców", „Ludzi nieśmiałych", „Bankrutów", „Leniwców" i t. d. i t. d....

Niezwykła swoboda Amerykanów w kościele.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B.) W jednem z pism amerykańskich znajdujemy wiadomość wprost niewiarygodną, a jednak prawdziwą, że w kościołach amerykańskich mężczyźni palą — **cygara i fajki podczas nabożeństwa!** Co zaś gorsze to, że i

sami księża

bez żenady palą. Niemniej dzikim zwyczajem jest zdejmowanie surdutów w kościołach w porze letniej. Również i w Anglji dozwolone jest w niektórych kościołach

palenie fajek,

aż do chwili czytania ewangelji. Nic tedy dziwnego, że od czasu do czasu kościoły te muszą być poddane gruntownemu przewietrzaniu, gdyż są tak zadymione, jak **kawiarnie.**

Wielka nasza Ojczyzna powiększyła się o 5 małych wiosek.

Ale wioski te wyrwane są z pod serca niemieckim rabusiom.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI PRZYZNANEGO NAM PRZEZ PLEBISCYT KAWAŁA ZIEMI ODWIECZNIE POLSKIEJ POD GNIEWEM!

(Od naszego korespondenta.)

Gniewo, w sierpniu.

Piękne, do głębi wzruszające święto narodowe, mimo skromnego zakroju, obchodziło w tych dniach Janowo w powiecie Gniewskim, święcąc piątą rocznicę przyłączenia do Polski pięciu wiosek terenu plebiscytowego na brzegu Kwidzyńskim. Cudem powrócona na łono Macierzy ziemia przeżywała radośnie smutne wspomnienia dni plebiscytowych i triumf sprawiedliwości bodaj na obszarze tych pięciu wiosek po prawej stronie Wisły, których nazwy: **Janowo, Bursztych, Klamrowo, Nowe Lignowe i Małe Pólko** budzić muszą w sercu każdego Polaka najrzewniejsze uczucia i sentyment kojarzący się z podziwem dla dzielnej ludności tamtejszej, która niemało przyczyniła się do wydarcia wrogowi odwiecznemu tego progu do obszarów jeszcze niewyzwolonych w Prusach Wschodnich, obszarów, które były nasze i muszą jeszcze wrócić do nas.

W piękny, słoneczny ranek letni, przyćmiony na chwilę przemijającym deszczem, zapełniły się tłumami miejscowej ludności i przybyłych gości charakterystyczne podsienia kamienic z polskich jeszcze czasów na rynku w Gniewie. Pod ratuszem, wzniesionym ongiś w XIII. wieku, mocno jednak później przez przebudowanie zeszpeconym, nastąpiła około 10 rano zbiórka uczestników obchodu, różnych zrzeszeń ze sztandarami, poczem rozwinął się długi pochód z władzami i orkiestrą wojskową na czele. Ruszono radośnie i dziarsko w szeregach do przewozu nad Wisłą, by przeprawić się na kilku statkach na drugi brzeg i zanieść rodakom z tamtej strony rzeki bratnie, serdeczne myśli i serca gorące. Słońce po chwilowym deszczu na nowo roziskrzone, dodaje uroku podróży na okrętach, podnosi piękno prześlicznego krajobrazu, złoci parowy i pagórki spowite w krasie zarośli ciemno-zielonych, cały wreszcie wysoki brzeg gniewski ze starym, czworobocznym zamczyskiem krzyżackiem i trzypiętrowym budynkiem barokowym domu Sobieskiego. Na dalszym tle przeglądają czerwone mury ceglanego gotyku, ozdoby miasta, kościoła katolickiego, bliżej zaś rysują się dawne, dobrze dochowane mury miejskie z XIV. wieku, do których poprzyczepiano z czasem niby gniazda jaskółcze całe szeregi małych, zamieszkałych domków.

Po półgodzinnej podróży docieramy do celu. Przybijają parowce i w mig setki przybyłych gości łączą się na wyniosłym wale wiślanym z ludnością Janowa, spieszącą na brzeg dla powitania. Pochód formuje się na nowo i sunie w uroczystym radosnym nastroju z powiewającymi sztandarami do kościoła parafialnego, by uczestniczyć w uroczystem, dziękczynnem nabożeństwie. Skromne mury wiejskiego kościółka nie mogą wprost pomieścić niezwykłego napływu przybyłych. Kto nie dostał się do wnętrza świątyni, skupia myśli w modlitwie na okalającym kościółek cmentarzu, dokąd dolatują od czasu do czasu i głos kapłana celebrującego i jeszcze wyraźniej podniosłe tony pieśni religijnych. Nakoniec rozbrzmiewa jeden wspólny śpiew w świątyni i poza jej murami — „Boże coś Polskę" — odbijając się gromkiem echem, a może i radosną podnietą o pobliskie znaki graniczne, poza któremi tylu jeszcze braci naszych przebywa w jarzmie twardej niewoli i obcego panowania. Dla nich godzina jeszcze nie wybiła, jeśli jednak doleciały ich echa pieśni narodowej, uczuli z pewnością ulgę i skrzepili się w nadziei lepszej przyszłości.

Po nabożeństwie ruszył znowu imponujący liczbą swoją pochód pod skromny wiejski „Pomnik Wyzwolenia", stojący niedaleko figurę Matki Boskiej, gdzie nastąpiło przywitanie przedstawicieli władz i gości i gdzie wypowiedziano szereg podniosłych przemówień okolicznościowych, przypominano smutne dni plebiscytowe i radosne, doniosłe znaczenie dzisiejszego święta, dawano wyraz różnym potrzebom i żądaniom miejscowej ludności, podnoszono zwątpiałych na duchu słowami pociechy i nadziei. Pierwszy przemawiał burmistrz Gniewu p. Dzięgielewski, poczem zabrał głos delegat p. wojewody p. Dąbrowski, posłowie Sołtysiak i Reder, redaktor Machaliński z Grudziądza, starosta gniewski Dr. Lemańczyk, a nakoniec wypowiedział parę gorących słów były komisarz plebiscytowy p. Tadeusz Odrowski, malując w dosadnych słowach całą komedję plebiscytową, przyczem podkreślił doniosłość faktu, iż udało nam się przecież uratować tych bodaj pięć wiosek po prawej stronie Wisły.

Po posiłku w t. zw. „Białej Karczmie" nastąpiły po południu popisy towarzystw gimnastycznych, występy chórów śpiewackich i szkół miejscowych. Wieczorem na zakończenie odbyła się zabawa połączona z tańcami.

Część przybyłych gości podejmował ze staropolską gościnnością jeden z najwybitniejszych, a za czasów plebiscytowych jeden z najodważniejszych działaczy miejscowych, p. Tadeusz Tollik, który obok księdza kanonika Niklasa z Janowa przyczynił się w dużej mierze do tego, iż obecnie mogliśmy w Janowie obchodzić radośnie pięcioletnią rocznicę wyzwolenia. Rocznica ta powinna w przyszłości przybrać jeszcze znacznie szersze rozmiary, gromadząc już nie setki, ale wprost tysiące rodaków naszych z różnych dzielnic, a przedewszystkiem z całego Pomorza, by wszystkim na miejscu uprzytomnić, iż cała Polska stoi murem za tą naszą strażnicą u boku nieprzejednanego wroga.

Dr. Karol Nittman.

„Nic tak nie plami kobiety, jak... atrament."

Tę dawną, starą prawdę głosi dziś amerykańska filozofka.

Nowy Jork, w sierpniu.

Pisywanie listów miłosnych nie należy do łatwych sztuk. Dowodzą tego

setki podręczników,

które zawalają półki księgarskie. Występuje przeciw nim Amerykanka, filozofka, pani Dorothy Dix w piśmie poświęconem sprawom kobiecym pt.: „Women" woła:

Kobiety, nie piszcie listów miłosnych!

Możecie powiedzieć mężczyźnie wszystko co chcecie, dozwolone są najgorętsze wyrazy i najczulsze pieszczoty, ale nigdy na papierze.

List miłosny w ręku mężczyzny to straszliwa broń.

Przedewszystkiem kobiety winny wiedzieć, iż ten umiłowany i wybrany nie oprawia ich pisma w ramki i nie nosi na sercu, lecz załatwia się nieraz w taki sposób, jak z inną korespondencją.

Po przeczytaniu

rzuca je do kosza lub conajwyżej do biurka. Więc najczulsze zwierzenia łatwo stać się mogą pastwą osób niepowołanych.

Są i tacy mężczyźni, którzy lubią się przechwalać listami miłosnymi i chętnie pokazują je przyjaciołom i znajomym — dla bufonady.

Ileż to tragedji

powstało skutkiem błahego listu, napisanego w porywie pierwszego uczucia? Minęły lata i taki papierek stawał się przyczyną nieszczęścia rodzinnego.

Kobiety jednak lubią pisywać listy, więc jeśli nie umieją opanować tej manji,

niech piszą tak,

aby każdy ich list mogła przeczytać „najlepsza przyjaciółka",

Okradziony delegat Ligi Narodów.

Medjolan, w sierpniu.

(B) Z Medjolanu donoszą: **Niemiła przygoda podróżna spotkała przedwczoraj egipskiego delegata Ligi Narodów Abd-el-Alin-Beja.** Dyplomata egipski wybrał się mianowicie do uroczego Medjolanu, prawdopodobnie aby przy boku pięknych i czarnookich Włoszek zapomnieć trochę o kłopotach i zajęciach dyplomatycznych. Do Medjolanu przybył Abd-el-Alin-Bej pociągiem pospiesznym. Gdy na dworcu opuścił na chwilę swoje coupe, **skorzystał z tego jakiś sprytny rzezimieszek i ukradł mu walizę, zawierającą szereg kosztownych przedmiotów,** a ponadto szereg **dokumentów dyplomatycznych wielkiej wagi.**

Policja medjolańska wszczęła usilne poszukiwania, które na razie nie wydały żadnych pozytywnych rezultatów.

90 lat mieszkała w tym samym pokoju!

Londyn, w sierpniu.

(B) W angielskiem mieście Duffield zmarła przed kilku dniami 90-letnia stara panna. Prowadziła ona bardzo oryginalny tryb życia. Całe życie przemieszkała w tym samym pokoju i ani razu nie spędziła nocy poza jego obrębem. W życiu swojem nie przedsięwzięła mimo znacznej zamożności najdrobniejszej nawet podróży. Była tak wrogo usposobiona dla świata zewnętrznego, że w pokoju swym ani latem, ani zimą nie otwierała okien. Odznaczała się ponadto niezwykłą małomównością, a jedynie jej towarzystwo stanowiła sędziwa służąca i trzy tuziny rasowych jamników.

Znaczny majątek zapisała swoim... jamnikom, a służącej przeznaczyła drobne dożywocie pod warunkiem, że będzie się opiekowała psami.

Liga bezdomnych w Paryżu.

Paryż, w sierpniu.

(B) Rozmaite bywają ligi, nie było jednak jeszcze takiej, jaką założono obecnie w Paryżu...

Oto w Paryżu nie brak **bezdomnych,** brak natomiast **wolnych mieszkań.** To też bezdomni zorganizowali się. Założyli ligę **kandydatów na lokatorów.** Jest to najwyższy tytuł, jaki wynaleziono po wojnie.

W lidze kandydatów do tytułu lokatora nie **nudzą nie napewno na zebraniach ogólnych...**

Amundsen sprzedał swój samolot arktyczny.

Oslo, w sierpniu.

(B.) Z Oslo (Christiania) donoszą, że Amundsena **samolot arktyczny „25"** dostał się obecnie drogą sprzedaży w ręce australijskiego uczonego podróżnika, **kapitana Wilkinsa.** Wilkins zamierza na zakupionym samolocie odbyć podróż do **okolic arktycznych.** Celem tej podróży jest sporządzenie mapy ziem tamtejszych.

Sprzedaż ta nie zrobiła w Oslo zbyt dodatniego wrażenia. Samolot Amudsena stał się — zdaniem jego rodaków — **pamiątką narodową** i nie powinien przechodzić w ręce obcokrajowca...

KRONIKA

Kazimierz Junosza-Stępowski, znakomity artysta scen polskich kończy swoje gościnne występy na naszej scenie już w niedzielę bieżącego tygodnia. Z jego gościnnym udziałem zostaną odegrane jeszcze tylko trzy przedstawienia: po raz ostatni komedja „Ósma żona Sinobrodego“, oraz 2 ostatnie przedstawienia świetnej komedji „Uwodziciel“, w których zdobył nasz gość wyjątkowe uznanie publiczności i prasy. Przedstawienia z udziałem miłego i znakomitego gościa z pewnością zgromadzą najliczniejsze rzesze wielbicieli wielkiego talentu tego artysty, tak serdecznie przyjmowanego na każdem przedstawieniu swoich występów.

—o—

—o—

Na trumnie śp. Dr. Józefa Wereszczyńskiego, znakomitego i nader zasłużonego pracownika około ugruntowania i rozwoju samorządu b. Galicji w ostatnich 40 latach zaboru austrjackiego, złożył Tymcz. Wydział Samorządowy wieniec pod adresem p. Franciszka Biesiadeckiego, który był ożeniony z jedyną jego córką śp. Wandą Wereszczyńską — zmarły więcej dzieci nie miał — i wystosował następujące pismo kondolencyjne: „Śmierć śp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, długoletniego i wielce zasłużonego członka b. Wydziału Krajowęgo, odczuł Tymczasowy Wydział Samorządowy boleśnie, to też łączy się z JWPanem w serdecznym żalu za Zmarłym i przesyła wyrazy głębokiego współczucia.

(—) **Sprawy miejskie.** Sekcja IV. Rady miejskiej na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła przyznać koncesję 11 petentom na ogólną liczbę 41 dorożek automobilowych. Następnie postanowiono zwrócić się do IX. departamentu magistratu, aby polecił kontrolorom targowym ścisłe przestrzeganie czystości wag i naczyń na placach targowych. Sekcja II. (finansowa) uchwaliła podwyższyć opłaty gminne o 100 proc. od koni i samochodów. Oprócz tego podwyższono znacznie taryfę za zużycie dróg i bruków. Nadto powzięła sekcja szereg uchwał w sprawie zmiany gruntów i regulacji miasta.

Sekretarjat Izby Rękodzielniczej podaje do wiadomości, że egzamina czeladnicze z zawodu: piekarskiego, wędliniarskiego, rzeźnickiego, rymarskiego, siodlarskiego, kufernickiego odbędą się w dniach najbliższych. Podania z załączonemi świadectwami należy składać w Sekretarjacie Izby w godzinach urzędowych.

Pomoc lecznicza dla urzędników prywatnych. Zakład Pensyjny we Lwowie udziela urzędnikom prywatnym znacznych ulg w cenach mieszkania i utrzymania w pierwszorzędnym pensjonacie „Grażyna“ w Truskawcu. Podania wnosić do Zakładu Piekarska 1 a.

Odznaczenie lwowianina wysokim orderem włoskim. Jak się dowiadujemy z berlińskiego „Kurjera“, p. Wilhelm Karol, lwowianin, dyrektor potężnego towarzystwa filmowego mianowany został kawalerem „Korony włoskiej“. Wysokie to odznaczenie zawdzięcza p. Karol usługom, jakie oddał przemysłowi włoskiemu. Zaznaczyć również należy, że zawsze w miarę możności opiekował się wychodźtwem polskiem, obsadzając tamtejszymi Polakami placówki w przemyśle filmowym.

„Międzynarodowy Związek Emerytów“ w Wiedniu, powstaje dla spraw ogólno emerytalnych, dla uzyskania zagranicznych zniżek kolejowych i kąpielowych, dla ścisłego ustalenia praw emerytalnych w razie konfliktów wojennych i t. p.

Wyjazd do Francji. 11. i 12. września br. będzie Delegat Misji francuskiej kontraktował w Państwowym Urzędzie Pośr. Pr. we Lwowie (Karmelicka 4) na wyjazd do Francji robotników i robotnic do roli i kopalń. Do kopalń przyjmowani będą mężczyźni jedynie do lat 35, niżej 18 lat wogóle nie będą przyjmowani. Potrzebne dokumenta: Legitymacja (z fotografją), wystawiona przez gminę, metryka chrztu, świadectwo moralności, świadectwo przynależności. Nadto mężczyźni, którzy nie mają ukończonych lat 26, tudzież ci, którzy przed komisją wojskową jeszcze nie stawali, muszą się wykazać zezwoleniem Pow. Komendy Uzupełnień; innym wystarczy książeczka wojskowa. Niepełnoletni muszą się wykazać zezwoleniem rodziców (opiekuna), poświadczeniem przez gminę. Kobiety poniżej lat 21 nie będą przyjmowane. Zakontraktowani odjadą do Mysłowic zaraz. Na kolej trzeba zł. 8. Choroby i wady, jak: trachoma, żylaki, świerzb, przepuklina, wole, brak palca itp. wykluczają od przyjęcia.

Sensacyjne odkrycie czy śmiała hypoteza?

Uczony japoński dowodzi, że fale radiowe wywołują trzęsienia ziemi

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Z Tokio donoszą: **Profesor uniwersytetu japońskiego dr. Nakamura ogłosił sensacyjną pracę naukową.** Mianowicie dowodzi w niej, że rozpowszechnienie w ostatnich latach **radiotelegrafu i radiotelefonu wpłynęło w dużym stopniu na działalność wulkaniczną ziemi. Prof. Nakamura** przypisuje temu lwią część tak częstych w ostatnich czasach **wypadków trzęsienia ziemi.**

Strajk metalowców ukończony.

Obywatelskie stanowisko obu stron zwyciężyło.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) **Dziś podpisano umowę między polskim Związkiem przemysłowców a Związkiem robotników przemysłu metalowego, na mocy której metalowcy przystąpili do pracy. Wobec tego strajk zapowiedziany na dzisiaj odwołano.**

Jeszcze 600 tys. gmachów czeka odbudowy.

Ślimaczym krokiem postępuje odbudowa Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. sierpnia. (Z) Zbliżający się ku końcowi **tegoroczny sezon budowlany** nie przyniósł niestety naszemu państwu zmiany ku lepszemu w tej dziedzinie. Dokładnie ilustrują te rzeczy **cyfry ogłoszone przez urząd statystyczny.** Wynika z nich, że **z pośród 1,785.300 budynków** pozostało jeszcze do odbudowy **przeszło 600 tys., w tej liczbie 1/3 budynków mieszkalnych.**

Omal nie katastrofa na Wiśle pod Warszawą.

Komin parostatku zaczepiony o most runął na pokład.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. sierpnia. (Z.) Dzisiaj statek spacerowy **„Bajka“ uległ niezwykłemu wypadkowi.** Mianowicie ruszywszy z przystani wiślanej „Bajka“ znalazł się **pod mostem Kierbedzia.** Nagle rozległ się **ogłuszający trzask.** Komin statku zaczepiwszy o most **został zupełnie zdruzgotany.** Okazało się, że komin zaczepił się **rusztowanie założone przez magistrat warszawski pod mostem.** Szczęśliwym trafem wypadek **nie spowodował ofiar w ludziach.**

„Szczury“ kolejowe nareszcie w klatce.

Ujęcie bandy złodziei kolejowych.

Lwów 28. sierpnia.

(—) Niezwykle sprytną szajkę złodziei kolejowych t. zw. „szczurów“ ujęła wczoraj policja. Mianowicie **w pociągu na linii Lwów-Przemyśl** banda, złożona **z zawodowych złodziei i hazardzistów, ogrywających podróżnych,** okradła **dwu pasażerów nieznanego na razie nazwiska,** zabierając na ich szkodę walizę z garderobą oraz złoty zegarek. Po dokonaniu kradzieży, **złodzieje wysiedli na stacji w Rodatyczach.**

Następnego dnia posterunkowy na stacji w Rodatyczach ujrzał jakichś dwu osobników w towarzystwie kobiety, oczekujących pociągu, mającego nadejść od strony Przemyśla. Ponieważ osobnicy ci wydali mu się podejrzani, **wylegitymował ich i stwierdził, że są to znani i poszukiwani złodzieje: Zygmunt Mamocki, Józef Krügel oraz Stefania Stadnik.** Przy osobistej rewizji przeprowadzonej przy nich, znaleziono **rzeczy skradzione poprzedniego dnia,** a więc garderobę oraz złoty zegarek. W dniu wczorajszym odstawiono ich do Ekspozytury lwowskiej, gdzie toczy się dalsze dochodzenie.

(—) **Wyjaśnienie.** Onegdaj w kronice policyjnej zamieściliśmy notatkę o aresztowaniu Mikołaja Tenkaluka za opilstwo. Wczoraj zjawił się p. Tenkaluk w naszej redakcji z prośbą o zaznaczenie, że jako inwalida wojenny przebywający w domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej nie ma wcale środków na trunki. Jest nerwowochory i dzieci na jego widok rozpoczynają wrzaski, przyczem podarły mu ubranie na dobitek go aresztowano.

(—) **Napad bandycki na ul. Bema.** Na wracającego wczoraj wieczorem z pracy robotnika zajętego przy budowie kanałów przy ul. Gródeckiej Jana Klimczaka, napadł jakiś nieznany mu osobnik i ciężko go zranił nożem w pachwinę i plecy. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierw

(—) **Karygodny figiel.** Wczoraj przedpołudniem nieznany sprawca podłożył na budowie przy ul. Słodowej 10. flaszkę napełnioną wapnem niegaszonem, która eksplodowała. Bawiące się tam dzieci Bronisław Segendowicz, lat 4. i Stanisław Schusterschütz, lat 6, zostały poranione odłamkami szkła. Lekarz Pogotowia zaopatrzył ranionych chłopców, poczem pozostawił ich w opiece domowej.

(—) **Wściekłe psy grasują.** Pies stanowiący własność Janiny Polczerówney, zam. przy ul. Panieńskiej 31., pokąsał wczoraj na korytarzu tej realności 43-letnią wdowę Laurę Volk. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(—) **Włamanie do fabryki olejów.** Przedwczoraj w nocy nieznani sprawcy włamali się po wyrwaniu skobla do fabryki olejów Kazimierza Skrapskiego przy ul. Tkackiej 21., gdzie skradli pas transmisyjny, 2 poduszki i prześcieradła wart. 300 złotych. Dochodzenia w toku.

(—) **Kradzież z wozu.** Rachela Targiel, zam. w Rawie ruskiej doniosła wczoraj policji, że na ulicy Czarneckiego podczas jej nieobecności skradziono z wozu kosz pleciony zawierający rozmaite części garderoby wart. 130 złotych.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Annę Maksymowicz za kradzież, Kaprydę Łukowskiego za kradzież ubrania i bucików wart. 120 zł. na szkodę Szymona Kunija woźnicy, zam. przy ul. Kr. Leszczyńskiego 30., Tomasza Dmytrowa za kradzież, Samuela Thuna za usiłowaną kradzież kieszonkową na głównej poczcie na szkodę Zygmunta Ehrlicha, oraz Mieczysława Reitera, Adama Daszyńskiego, Kazimierza Heitmana, Jana Sobolewskiego i Marję Tabaka za awantury i opilstwo.

Tajemniczy napad bandycki w Łodzi. Wczoraj w jednej z bocznych ulic Łodzi znaleziono człowieka z rozpłataną głową. Policja wezwała natychmiast Pogotowie ratunkowe, które przyprowadziło go do przytomności. Okazało się, że jest to właściciel bufetu w ogrodzie publicznym, którego napadli trzej bandyci nieznani. Zaciągnęli go oni w boczną aleję, uderzyli go młotem w głowę i zrabowali portfel z pieniądzmi, poczem zbiegli.

—o—

—o—

—o—

Olbrzym żaglowy w porcie gdańskim.

Gdańsk, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Z początkiem września zawinie do portu **jeden z największych na świecie żaglowców duński pięciomasztowy statek metalowy z Köbenharu.** Zdarza się po raz pierwszy, że tak wielki żaglowiec przyjeżdża **do Gdańska.** Statek ten ma **370 stóp angielskich długości 50 szerokości.** Zbudowany został w r. 1921 całkowicie ze stali. Zabierze on **polskie drzewo** i uda się do Australji.

—o—

Co będziemy tańczyć i jak będziemy tańczyć?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. sierpnia.

(Z.) Organizatorzy ogólno polskiego zjazdu tancmistrzów w Warszawie **Mieczkowski i Słowacki** udzielili prasie warszawskiej informacji

na temat nowości tanecznych.

Wszelkie figury pełne łamańców, zbytecznych zgięć i skakania znikną w tym karnawale zupełnie.

Nie będzie tańczone shimmi.

Istnieć będzie tylko foxtrott. Dwa stałe tańce przyjmą się obecnie na naszym gruncie, mianowicie paryski i wiedeński. Jeden i drugi pełen wykwintu i spokoju. W dancingach stanie się modna

„floryda“,

ułożona przez akademję tańca w Paryżu Taniec „floryda“ jest oryginalny, rytmiczny, posuwisty. „Floryda“ zbliżona jest cokolwiek do one steppa. Polscy nauczyciele tańców będą usiłowali obecnie przywrócić dawne tańce polskie, a więc

mazura i oberka.

Zaznacza się również tendencja powrotu do spokojnego walca. Mistrzowie tańca i właściciele dancingów wprowadzili na obecny sezon zaniedbany w Polsce zwyczaj noszenia białych rękawiczek przez panów podczas tańca.

—o—

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta.)

Lista sędziów przysięgłych na kadencję jesienną przedstawia się jak następuje: Przysięgli główni: Bernacki Jan, Cyganek Jan, Domaradzki Kazimierz, Drohojowski Adam, Duryś Jan, Dybak Michał, Dymnicki Antoni, Ekiert Ferdynand, Fludziński Stanisław, Freudl Alfred, Frozyński Józef, Honigwachs Majer, Jacuś Andrzej, Kłos Andrzej, Koba Józef, Kohn Juljan, Kowal Jan, Kucharski Piotr, Kurzman Henryk, Kuziemko Jan, Leśniak Michał, Lewandowski Marcin, Maluta Jan, dr. Nowosielecki Józef, Obszarny Leon, Ples Krzysztof, Pusz Władysław, Radochoński Stanisław, Serednicki Jan, Sirowy Ludwik, Smyczyński Stanisław, Sobień Krzysztof, Stawiarz Franciszek, Widacki Zygmunt, Zieliński Juljan, Żytowicz Władysław. Przysięgli zastępcy: Inż. Baraniecki Jan, Bielawski Antoni, Dawidowicz Ignacy, Morawetz Oskar, Muszyński Wiktor, Rejnarowicz Aleks., Rosenberg Maks, Wagner Franciszek, Wolanin Andrzej.

—o—

Wśród pism i książek.

REGULAMIN KOLEJOWY.

Na półkach księgarskich pojawiła się wydana nakładem nowo założonej spółki wydawniczej „Kodeks“ książka p. t. „Regulamin kolejowy“ (przepisy przewozowe, obowiązujące na kolejach polskich). Wydawnictwo to czyni zadość bardzo silnie odczuwanej potrzebie. Opracowanie regulaminu kolejowego dokonane zostało w sposób znakomity przez Dra Józefa Brzeskiego, Radcę Prokuratorji Gen. R. P. Bardzo szczęśliwem jest umieszczenie obok przepisów polskich postanowień Międzynarodowej Konwencji Berneńskiej i zaznaczenie w uwagach postanowień dla kolei wąskotorowych. W przypisach zawarte są orzeczenia Sąd Najwyższego, rzucające światło na wszystkie niemal kwestje sporne. Wydanie wytworne.

*

„ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO“.

Ukazał się Nr. 1 miesięcznika „Architektura i Budownictwo“ pod redakcją inż.-arch. Zygmunta Wóycickiego. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Jerzego Beilla: Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, Romana Felińskiego: O planach regulacyjnych miast i osiedli, Aleksandra Ranieckiego: Konkurs na gmach Muzeum Narodowego w Warszawie, Zygmunta Słomińskiego: Plan rozbudowy m. St. Warszawy w dziesięcioleciu od 1925—1935 r. i inn. Szereg wydarzeń aktualnych z dziedziny budownictwa współczesnego u nas i zagranicą znajduje swe odbicie w obfitej kronice. Zeszyt wydany wytwornie na papierze kredowym zawiera ponad to kilkadziesiąt ilustracji oraz projektów i planów architektonicznych.

—o—

Sport

Ł. K. S. GRA WE LWOWIE.

Lwów, 28. sierpnia.

W bieżącym tygodniu zjedzie do Lwowa mistrzowska drużyna Łodzi, by rozegrać w sobotę i niedzielę zawody z Hasmoneą. Łódzki Klub Sportowy bawił już w tym roku w grodzie naszym, rozgrywając trzecie, decydujące zawody z krakowską Wisłą o mistrzostwo swej grupy. Mimo porażki zdobył sobie ŁKS. ogólną sympatję i uznanie. Lwowska publiczność sportowa, która znała ŁKS. jeszcze z czasów, w których ulegał drużynom lwowskim w stosunku, w jakim tylko same chciały, nie mogła się dość nadziwić postępom, jakie łodzianie zrobili.

ŁKS. przedstawił się nam jako drużyna kombinacyjna, może nawet zanadto kombinacyjna. Linja napadu zamiast strzelać, usiłowała wprost wjechać piłką do bramki. Bardzo dobrze przedstawiała się pomoc, w której gra środkowego pomocnika Trzmiela wprost zwracała na siebie uwagę. Silną pozycją była też obrona, natomiast bardzo słabo grał bramkarz.

Hasmonea grała już w tym roku z ŁKS-em w Łodzi. Pierwsze spotkanie wypadło remisowo 1:1, w drugiem lwowianie ulegli w stosunku 2:0. Nie ulega wątpliwości, iż Hasmonea zechce się przed własną publicznością zrehabilitować i wydobędzie ze siebie maksimum ambicji, która zresztą nie należy do stałych cech „biało-niebieskiej“ drużyny.

Zawody odbędą się na boisku Hasmonei i rozpoczynają się w oba dnie o godz. 4.30 popoł.

*

CAŁA POGOŃ W OGNIU.

W niedzielę znajdą się w ogniu walk wszystkie drużyny Pogoni. Zespół reprezentacyjny gra w Przemyślu z Polonją o puhar, I. B. wyjeżdża do Pińska, II. do kresów do Tarnopola, III. i IV. drużyna rozgrywają zawody lokalne.

*

ZAWODY ŁKS. — POGOŃ.

Zawody ŁKS.—Pogoń nie doszły do skutku, ponieważ ŁKS. żądał od Hasmonei za grę z Pogonią o 200 dolarów więcej.

*

ZE ZŁOCZOWA.

22. VIII **P. K. S. „Janina“ — K. S. 52 p. 1:0 (1:0).** „Janina“ z 4 rezerwowymi. W pierwszej połowie stała przewaga „Janiny“, w drugiej lekka 52 p. „Janina“ nie wykorzystuje kilka pewnych bramek. Jedyną bramkę strzela dobrze grający w tym dniu Thym. Sędziował energicznie p. Podgórski.

Równocześnie na boisku ŻKS. odbył się match **ŻKS.—ŻKS. Old Boys** z wynikiem 4:2 dla ŻKS.

23. **„Janina I.“ — „Janina II.“ 4:2 (3:1).**

*

K. S. URZĄD CELNY — 19 P. P.

Zawody przyjacielskie między K. S. Urząd Celny a 19 p. p. O. L. rozegrane w niedzielę na boisku Cytadeli, zakończyły się wynikiem 3:3 (1:3). Gra przez cały prezciąg gry prowadzona była w szybkiem tempie. W drugiej połowie przewaga Urzędu Celnego. Wszystkie trzy bramki dla Urzędu Celnego strzelił doskonały środek napadu Skąpski. Sędziował dobrze p. Kurzweil.

*

Z ZAGRANICY.

Wielką niespodziankę sprawiło w Jugosławji zwycięstwo Zagrzebia nad Belgradem 2:1. Przed laty byłoby to czemś zupełnie naturalnem, gdyż hegemonję w piłkarstwie dzierżył niepodzielnie Zagrzeb Obecnie sytuacja się zmieniła i pierwszeństwo przeszło do stolicy państwa Belgradu Zawody powyższe toczyły się o puhar. ofiarowany przez króla serbskiego. Drugą partję w tej konkurencji tworzyło Spalato-Subotica. Zwycięstwo również w stosunku 2:1 przypadło nadadrjatyckiemu zespołowi, tak więc we finale zetknie się Zagrzeb ze Spalato.

W Niemczech wybiło się na pierwszy plan zwycięstwo Sp. Vg. Furth nad Kicckers'ami ze Stutgartu w stosunku 2:0. Sp. Vg. Fürth został zdobywcą płdn. Niemieckiego puharu.

*

Z LEKKOATLETYKI.

W Sztokholmie odbyły się zawody o mistrzostwo Szwecji, dały one o następujące rezultaty: 100 m. Petersen 11:1; 200 m. Petersen 22.2; 110 przez płotki Petersen 15.5; 400 m. przez płotki Petersen 55.3; skok w dal Halberg 6.99; pchnięcie kulą Janson 14.10 m.; kula oburącz Janson 26.75 m.; 400 m. Buhlems 49.6; 800 m. Bühlems 1.54.1; 5000 m. Eklöf 15:10.1; 10.000 m. Stenfeld 31:27.9; skok w wyż Oesterberg 1.90; trójskok Oesterberg 14.40; skok o tyczce Lindblatt 3.66; dysk Lunig 41.95; dysk oburącz Erikson 81.68; oszczep Lundquist 60.59; oburącz Lundquist 106.84.

Również i Norwegja stała pod znakiem mistrzostw lekkoatletycznych. Ciekawsze wyniki, osiągnięte w Oslo brzmią: 100 m. Guldager 10.8; 200 m. Guldager 23 s.; 400 m. Randen 51.7; oszczep oburącz Therv 109.60; dysk oburącz Askyld 81.63; dysk Askyld 45.36.

*

Z TENNISA.

Walka o puhar Davisa zbliża się ku końcowi. W strefie amerykańskiej pokonała Australja Japonję, kwalifikując się temsamem do gry finałowej ze zwycięzcą strefy europejskiej, Francją. Zwycięzca ze spotkania Francja—Australja walczyć będzie z obrońcą cennego puharu, Ameryką.

Spotkanie reprezentacji Niemiec i Szwajcarji we Frankfurcie n/M. zakończyło się walnem zwycięstwem Niemiec w stosunku 20:4 punktów.

Roman Najuch podróżuje obecnie po Anglji, gdzie odniósł już szereg pięknych sukcesów. I tak pokonał Najuch zawodowca Wheatleya 6:4, 3:6, 6:4, 6:1; pułkownika Mayeasa 7:5, 6:4, 6:1; p. Read 6:1, 6:4, 6:1.

*

JAK SIĘ UTRZYMUJE DYSCYPLINĘ ZA GRANICĄ.

Po zawodach o puhar Amatorzy—Wacker przystąpił prezydent Wackeru do sędziego Brauna i słownie go znieważył. Sędzia Braun zrobił naturalnie doniesienie, zanim jeszcze sprawa przyszła pod obrady prezydjum Wiedeńskiego ZPN., zasuspendowano czcigodnego prezydenta Wackern p. Takacsa.

Życie gospodarcze.

Zjednoczenie związków fabryk czekolady, cukrów i przetworów owocowych w Polsce.

Lwów 28. sierpnia.

Z inicjatywy Związku Przemysłowców w Krakowie, **jako Sekcji Małopolskiej** odbył się w tych dniach w Warszawie **Zjazd Fabrykantów czekolady z całej Polski,** reprezentujących cztery Związki dzielnicowe. Przybyli więc fabrykanci **z Krakowa, Poznania, Katowic, Lwowa i Warszawy.** Zjazd odbył się w gmachu Polskiego Banku Przemysłowego, pod przewodnictwem r. **Höflingera,** właściciela fabryki i **delegata ze Lwowa.**

Celem zjazdu było zajęcie stanowiska wobec najnowszych rozporządzeń, dotyczących warunków **obecnej produkcji, importu surowców i powstrzymanie przywozu gotowej czekolady z zagranicy, a głównie czekolady niemieckiej z Gdańska.** Obrady trwały dwa dni, których rezultatem było właśnie utworzenie tego Zjednoczenia Związków fabryk czekolady, cukrów i przetworów owocowych w Polsce, celem obrony przemysłu polskiego, a zarazem pogodzenia **rozporządzeń rządowych z wymaganiami przemysłu czekoladowego, zatrudniającego kilkanaście tysięcy robotników,** a zarazem umożliwiającego egzystencję **innym przemysłom,** związanym z przemysłem czekoladowym. Uchwalono wybrać **stałą delegację,** któraby zapomocą specjalnie utworzonego biura w Warszawie pilnowała interesów tegoż przemysłu **przez stałe informowanie swoich członków o skutkach interwencji w Ministerstwach Przemysłu, Handlu i Skarbu,** a zarazem prowadziła statystykę wytwórczości krajowej, opłacanych podatków, jakoteż czekolady obcej, importowanej do Polski. Sprawe cen i warunków sprzedaży odłożono do następnego posiedzenia delegatów, którzy w połowie września mają się zjechać znowu w Warszawie.

—o—

Z ŻYCIA KUPIECTWA W KONGREGACJI.

Lwów, 28. sierpnia.

We środę wieczorem odbyło się zebranie kupców sekcji spożywczej przy Kongregacji kupieckiej we Lwowie, obrady zagaił prezes sekcji p. **Maksymowicz;** na zebraniu omawiane były sprawy związane z ostatniemi wypadkami załamania się złotego i związane z tem próby podwyższenia cen przez producentów i dostawców hurtownych za artykuły spożywcze sprowadzane z poza kraju i krajowe. W długiej wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Maksymowicz, Riedl, Moor, Rozumiłowski i wiele innych uchwalono wezwać kupców chrześcij. spożywczych, aby za artykuły krajowe, na które wahania dolarowe nie mają wpływu, nie podwyższali cen. W szczególności należy piętnować i odnosić się do władz przeciw tym fabrykantom i dostawcom krajowych artykułów, którzy za towar krajowy wystawiają faktury w dolarach i frankach szwajcarskich.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 27 sierpnia.

Targ akcji pod znakiem lekkiej poprawy kursów wszystkich prawie papierów. Podaż niedostateczna nie pokrywa zapotrzebowania.

Z akcji bankowych notowano tylko B. Hipoteczny. W akcjach B. Przemysłowego zaofiarowanie bez odbiorców.

Z akcji przemysłowych kupowano w większej ilości Chodorów (awansował na 3·15), Gazolinę (1·15), Mniejsze obroty Tespami (po 2·80 za quantum chciano płacić do 2·90). Parowozami i Zieleniewskiem.

Poszukiwano Browary po 8·— (ostatnio 7·75), Chybie po 4·35 (ostatnio 4·—).

Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

Na targu walutowym oferowano dolary po 5·90 (w Krakowie 5.80, potem 5·60).

Ceny arbitrażowe komisji międzybankowej we Lwowie w dniu 27 sierpnia 1925: dolar ameryk. 5·95, 5·85

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 27 sierpnia.

Hipoteczny 0·38, Chodorów 3·15, 3·20, Gazolinn 1·10, 1·15, Oikos 1·45 Parowozy 0·38, Tespy 2·80, Zieleniewski 10·75.

Giełda zbożowa.

Lwów, 27 sierpnia.

Ruch na giełdzie bardzo ożywiony Ogólny obrót około 150 ton, Większe obroty w pszenicy, życie oraz owsie w ramach dotychczasowych notowań. Sporadyczna transakcja w jęczmieniu. Na ogół obfita podaż przy żywem zainteresowaniu. Tendencja utrzymana.— Usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 24.— do 25.50, żyto małopolskie ex 1925 17.— do 18·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 5.68, Belgja 25.13, Londyn 27.27, N. Jork 5.58, Paryż 26.44, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 42.50, pożyczka dolarowa 76.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 11.00, Chodorów 3.00, Chybi 4.05—4.10.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 24.30, Londyn 25.06 i pół, N. Jork [illegible], Włochy 19.35, Holandja 207.99, Berlin 1.228, Wiedeń 72.60, Sztokholm [illegible], Oslo 101.50, Kopenhaga 126.75, Praga [illegible] Warszawa 87.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary 708.45, marki niem. 168.05, angielskie 34.36, francuskie 33.37, włoskie 26.51, jugosłowiańskie 12.67, polskie 123.50—124.50 szwajcarskie 137.05, węgierskie 99.37, czeskie 20.96 i trzy czwarte.

Akcje: Zieleniewski 138, Fanto 178, Karpaty 113.6, Galicja 905, Schodnica 33—35, Siersza 30 i pół, Bank Małopolski 4 i pół, Bank Hipoteczny 5.45, Kompas 14.3, Lunen 6 i pół, Nafta 114, Tepege 6—8, Browary lwowskie 108.

Obroty prywatne.

Lwów, 28. sierpnia.

Wczoraj w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Obrót liczny.

Dolary amerykańskie 5.80·— do 5.90·— dolary kanadyjskie 5.50·— do 6.60·— korony czeskie 0.17·— do

0.17·50 leje 0.02·75 do 0.03·— franki francuskie 0.25·— do 0.25·25 franki szwajcarskie 1.02·— do 1.03·— funty szterlingi 26.20·— do 26 50·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 22.20·— do 22.50·— 20 franków 20.00.— do 20.50·— 20 marek 25.20·— do 25.50·— 10 rubli 27 40·— do 27 60·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·50 do 0.46·00 5 koron austr. 2.38·— do 2.45·— floren austr. 1.20·— do 1.25·— rubel 1.94·— do 1 96·— kopiejki za rubel 0 93 — do 0 96·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 27 sierpnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	27 sierpnia płaca zł	płaca gr	żądaia zł	żądaia gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	37	—	39	0·38
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—	—	—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	10	3	25	3·15—3·20
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—		—		—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—		—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	05	1	20	1·10—1·15
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpatit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	40	1	50	1·45
500	750	4 gr	Parowozy	—	37	—	39	0·38
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza góra. . .	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebato	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	2	75	2	85	2·80
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus		—		—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	60	10	95	10·70
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot		—	—	—	—
140	240	4000	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel		—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANA SZKOŁA KROJU i SZYCIA pod znaną firmą JOLANDA przyjmuje bez przerwy na 3-miesięczny **praktyczny kurs** kroju i szycia, oraz modniarstwa. Ceny zniżone. **Staszica 8, II. p.,** boczna Chorążczyzny. 4573-2

Reskryptem Wys. Ministerstwa W. R i G. F. z 18. sierpn. 1925, L. 15.693 koncesjonowane KURSY HANDLOWE I SPÓŁDZIELCZE we Lwowie STANISŁAWA BURNATOWICZA Dyrektora Szkoły handlowej Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, byłego właściciela i kierownika Szkoły Buchalterji i rachunkowości państwowej w Krakowie przyjmują **WPISY** na rok 1925/6 na: 1) jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży, 2) półroczny kurs handlowy dla Pań i Panów, 3) czteromiesięczny kurs rachunkowości kameralnej, 4) półroczny kurs spółdzielczy, 5) kurs pisania na maszynach. — Na wszystkich kursach handlowych wykłada się księgowość spółdzielczą. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze Buchalteryjnem „HERMES“, Lwów, ul. Mickiewicza l. 26. Telefon Nr. 34—85. 4596

POSZUKUJE SIĘ rutynowanego (nej) instruktora (ki) dla 3—4 uczniów niższego gimn. human. na rok szkolny 1925/6. Wymagany język francuski. Zgłoszenie i warunki L. Schorr, letnisko Mikuliczyn. 4600

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO Lwów, Kurkowa 38. Tel. Nr. 31—14 4345 przyjmują **WPISY** na kursa handlowe: **jednoroczne** (czesne Zł. 16 mies.) **półroczne** kurs księgowości **specjalnych działów** (wyższy) — **stenografji — pisania na maszynach. Informacje i wpisy codzienie od 10 12 i od 4 6. Podręczniki z biblioteki szkolnej.**

KURSY HANDLOWE J. Hirschprunga Łyczakowska 31. Tel. 26 75 przyjmują WPISY na **Jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży i półroczny kurs księgowości dla pań i panów. Stenografja, pisanie na maszynie.** 4255

Konces. Szkoła Muzyki Elżbiety SCHMAL Sapiehy 69 **rozpoczyna wpisy 1 września od 2—4. Przedmioty: Fortepian, skrzypce, solfeż, przedm. teoret.** 4469

WPISY na kursa matur., gimn., semin. i 6-kl. gmin. od godz. 11—1 i 5—7. **Jedyne kursa, koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Informacje, drukowane prospekta** i wykaz profesorów na miejscu, lub załączyć znaczek. **„Pilność“, Ecole Reforme, Pańska 14.** 4232-11

KURSA seminarjalne. Wpisy i szczegółowe informacje „Pilność“ Ecole Reforme, Pańska 14. 4503-8

AMERYKANKA z dyplomem ukończenia uniwersytetu Chicagowskiego w roku 1921 pragnie objąć posadę nauczycielki języka angielskiego w gimnazjum lub innej szkole we Lwowie. Dwa lata praktyki. Wiadomość do administr. pod „Amerykanka“. 4587-2

DWIE kształcące się panny przyjmie wdowa po wysokim urzędniku, fortepian, konwersacja francuska, niemiecka, pobliże gimn. Strzałkowskiej. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia pod „100“ do Administracji. 4566-3

DZIECI uczęszczające do szkół z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, fortepian w domu, pomoc w nauce. Zyblikiewicza 49. II. p. wprost. 4586-5

Posady i prace

ZASTĘPCY na poszcz. wojew. poszukiwani na dobry artykuł chem. Panowie mogący pracować na własny rachunek zaprow. w aptekach i droguerjach mają pierwszeństwo. Oferty „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. 34.55. 4589

TECHNIK-DENTYSTA, pierwszorzędna siła, szuka posady. Zgłoszenia do Adm. B. S. 4468-3

POSZUKUJE SIĘ zdolnego kucharza do pierwszorzędnej restauracji. Odpisy świadectw wymagane. Wiadomość w **Księgarni Kurkowskiego, Stryj.** 4538-3

PRAKTYKANT inteligentny znajdzie natychmiast umieszczenie Magazyn Medyczny Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. 4608

MAGISTRA pharmac. poszukuje sustentacji we Lwowie. Julia Rosenberg, Gliniańska 23. 4609

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ dwa pokoje, kuchnia, komfort wprost od gospodarza wedle umowy. M. Rotter, Łyczakowska 3, listownie. 4542-4

WYNAJMĘ pokój nieumeblowany z osobnem wejściem w pobliżu Techniki, najchętniej od gospodarza; może być bez światła elektrycznego, które zainstaluję własnym kosztem. Zgłoszenia pod „Inżynier“ do Administracji. 4599

WEZMĘ studenta z dobrego domu. Zgłoszenie pisemne teraz Borysław, „Karpaty“, od 1. września Lwów, Puławskiego 1, Hofmokłowa. 4598-2

UCZENNICE lub uczniowie z domów zamożnych znajdą umieszczenie i utrzymanie w poważnym domu. Zgłoszenia: Zielona 37, II. piętro, drzwi 3, główne schody. 4530-3

PANIENKI z lepszych domów znajdą staranną opiekę z całem utrzymaniem. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 18. II. piętro, drzwi 6. 4513-3

MIESZKANIE dla inteligentnej panienki z całem utrzymaniem ul. Kochanowskiego l. 28, drzwi 5. 4531-2

2 UCZNIOM lub uczenicom z dobrego domu do lat 14 dam pokój, opiekę, utrzymanie pierwszorzędne, używanie fortepianu ewent. konwersację niemiecką. Kochanowskiego 70 parter, Dziamski. 4533-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ zegar antyczny (chociaż zepsuty), **szafę na książki, porcelanę, szkła i wszelkie drobiazgi. Jaroszewski, Romanowicza 9.** 4603-3

SPRZEDAM połowę willi z wolnem mieszkaniem pięciopokojowem z komfortem, budynkami gospodarczymi i dwumorgowym ogrodem blisko śródmieścia. Zgłoszenia pod „Śródmieście“ do Administracji Porannej“. 4594-2

SPRZEDAM w Stryju dom z ogrodem. Bliższe warunki w kancelarji dra Muszyńskiego w Stryju. 4536-3

WILLĘ sprzedam, duży ogród, stajnia, okolica Potockiego. 15.000 dolarów. Zgłoszenia pod „Willa“ „Gazeta Por.“. 4557-2

Zgubiono, znaleziono

MICHAŁ WANAT, asystent poczt. unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 4590

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę na nazwisko Michał Pahutiak, Podbuż. 4591-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj, Schüssel Natan. 4592-3

Rozmaite

AWIZO.

Rej. Kier. Intend. we Lwoie zwraca uwagę na ogłoszony w „Monitorze“ i „Polsce Zbrojnej“ nieograniczony przetarg na dostawę arendacyjną ziemniaków, kapusty kiszonej, cebuli i jarzyny świeżej, oraz wypiek chleba. Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 9. września 1925 o godz. 10-tej w Rej. Kier. Int., Lwów, ul. Ochronek 4.

Rej. Kier. Int. Lwów.
4443 L. 3423/ż/25.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 4208-3

FUTRA męskie, **FUTRA** damskie poleca oraz wszelkie przefasonowania przyjmuje magazyn i pracownia futer A. Wróbla, Lwów, Halicka 20 I. p. 4464-4

W DORZE znanem letnisku klimatycznem „Pensjonat Helena“ otwarty do 30/9. Ceny zniżone o 25%

DEREŃ do smażenia 7 zł., jabłka pap. 7 zł., gruszki 7 zł., śliwki węgierskie 7 zł., pomidory 8 zł., w koszykach 5 kg. franko, zaliczka, wysyła sad **Selzer,** Zaleszczyki. 4563

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego, poleca najtaniej Miejska Wystawa plac Halicki l. 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 4344-8

L. M. 93.914/925
I.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 20. lipca 1925 Dz. U. Rz. P. Nr. 75 poz. 532, podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że posiadacze obligacji emitowanych przez Gminę miasta Lwowa, pragnący korzystać z przerachowania i konwersji tychże, winni zgłosić posiadane obligacji z podaniem daty emisji, serji, numeru i sumy nominalnej, w terminie najdalej do dnia 1. października 1925 w tutejszym Magistracie, a w szczególności w Izbie obrachunkowej miejskiej, Oddział VII., Ratusz II piętro, drzwi Nr. 85 — przyczem przy zgłoszeniu należy przedkładać oryginalne obligacje wraz z należącymi do nich arkuszami kuponowymi i talonami.

W razie gdyby przedłożenie oryginalnych obligacyj było niemożliwe, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacji w depozycie, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serji, numeru i sumy nominalnej odnośnych obligacyj.

Jeśli obligacje uległy zaginięciu, mogą być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzonem postępowaniu amortyzacyjnem, zgodnie z przepisami o umorzeniu sądowem papierów wartościowych, względnie postępowaniu zabezpieczającem w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. grudnia 1924. Dz. U. Rz. P. Nr. 115 poz. 1032.

Jednocześnie z przedłożeniem oryginalnych obligacyj lub wymienionych wyżej zaświadczeń, winne być przedłożone dowody co do obywatelstwa właściciela obligacji, oraz dowody co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem tych obligacji w dniu 21. maja 1924. Powyższe prawo własności winno być również w sposób dostateczny uwiarogodnione.

Zgłoszenia obligacji należy uskutecznić na formularzach, które podjąć można w Oddziele VII. Izby obrachunkowej miejskiej we Lwowie, — Ratusz II p.

Obligacje nie zgłoszone względnie nie przedłożone w powyżej oznaczonym terminie, nie będą dopuszczone do konwersji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 19. sierpnia 1925.

Neumann m. p.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaży za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.09
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: [illegible]

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI